PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 17 (362) SOBOTA, DNIA 28 KWIETNIA 1928 ROK VIII.

Polska zwycięża Czechy w szermierce 2:1

List o konkursach hippicznych w Nicei. Sukcesy Warszawy w rozgrywkach piłkarskich



DRUŻYNY WISŁY i WARTY PRZED MECZEM w KRAKOWIE (str. 2-a)

WARSZAWIANKA — POGOŃ 3:0

Kiedy w niedzielę ubiegłą na boisko Legji wbiegli popularni gracze czterokrotnego mistrza Polski, niewielu z pośród 2,000 widzów przypuszczało, że i tym razem Pogoń zejdzie z boiska tego pokonana. I to pokonana bezapelacyjnie, w sposób, który nie poddaje wartości zwycięstwa Warszawianki pod żadną dyskusję i strąca zarówno faktycznie jak przedewszystkiem moralnie drużynę lwowską z czoła tabeli ligowej w jej niziny.

Bolesny dla Pogoni „plon“ 0:10 wywieziony po dwu meczach w Warszawie jest niezwykle wymowny w swym tragiźmie dla piłkarstwa lwowskiego. Można się w nim jednak równocześnie dopatrzeć dwu zjawisk dodatnich. Pierwsze — to niewątpliwy fakt podniesienia się klasy ligowej. Wszak Pogoń została pokonana przez Warszawiankę, outsidera mistrzostw zeszłorocznych, klub, który większość opinji — niesłusznie zresztą — skazała w roku bieżącym na los Jutrzenki. Tymczasem zwycięzcy zademonstrowali grę wprost naszpikowaną takiemi atutami jak szybkość, technika, ambicja i okazali się przeciwnikiem, z którym liczyć musi się poważnie każdy rywal ligowy.

Zjawisko drugie jest natury raczej dydaktycznej i wskazuje niezbicie, że klub nie hodujący narybku jest z góry skazany na niepowodzenia, a nawet upadek. Historja drużyny lwowskiej jest przykładem wyjątkowo jaskrawym: to co było w ciągu kilku lat jej mocą i podstawą powodzenia — zawsze ten sam skład personalny drużyny dziś stało się powodem jej klęsk. Nieodmładzana od lat drużyna zestarzała się, straciła nerw bojowy i słynną ongiś wolę zwycięstwa niemal jednocześnie. Dziś wystarczy niedyspozycja Kuchara czy absencja Batscha, aby cały mechanizm ex-mistrza zacinał się co chwila. Cenne ongiś walory Olearczyka, Fichtla czy Słoneckiego po odjęciu im owych kilkunastu procentów wartości, odliczonych na zużycie przez setki meczów i wiek, okazały się szarą przeciętnością. Tymczasem młodzi, niezaprawieni w swoim czasie gracze, mimo niewątpliwych zalet nie potrafili dorosnąć do przeciętnej klasy ligowej: zabrakło im właśnie rutyny i doświadczenia owych 50-ciu gier w pierwszej drużynie.

Bezpośrednie skutki takiego stanu rzeczy oglądaliśmy dwukrotnie na boisku Legji; pośrednie — jeśli Pogoń nie zdoła zapobiec wiszącej nad nią katastrofie — okażą się w utracie zdobywanej z takim trudem popularności i dobrej marki w całym kraju i zagranicą.

W przeciwieństwie do gości lwowskich Warszawianka była drużyną znajdującą się pod każdym względem u szczytu formy. W jej równym zespole trochę poniżej poziomu grali obaj skrajni pomocnicy Hahn i Fijałkowski. Natomiast dużą klasę wykazał środkowy napastnik Korngold, którego technika przypominała conajlepsze wzory zagraniczne. Gracz ten po wyzbyciu się manjery gogusiowatości boiskowej i niesympatycznego foulowania stanie się niewątpliwie jednym z filarów drużyny warszawskiej. Jego piękne driblingi przypominały bajeczne popisy słynnego Sindelara z „Amateure“ wiedeńskich i przyprawiały obronę lwowian o wiele kłopotu.

Z innych graczy Warszawianki pierwszorzędnie grał aż do chwili kontuzjowania go przez Fichtla — Hasselbusch. Gracz ten przypomina swemi żywiołowemi biegami ze świetnie trzymaną przy sobie piłką Adamka i musi absorbować swoją osobą najlepszego nawet pomocnika. Zwierz II, dobry technicznie zdołał jednak znaleźć miejsce na swe słynne minuty nonszalancji, a Luxenburg nie pominął okazji, aby nawiązać bliższy „kontakt osobisty“ z niestroniącym od tego Hankem.

Drużyny stanęły do walki w zestawieniach:

Warszawianka: Domański; Zwierz I, Wróblewski; Fijałkowski, Zwierz II, Hahn; Hasselbusch, Jung, Korngold, Szenajch, Luxenburg.

Pogoń: Sobociński; Olearczyk, Mauer; Hanke, Kuchar, Fichtel; Słonecki, Łysyk, Maurer, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Przebieg meczu wykazał niewielką ale zupełnie wyraźną przewagę Warszawianki w polu. Przewaga ta zwiększała się na korzyść gospodarzy im bardziej zbliżali się oni do bramki Sobocińskiego. Każda ich akcja była niebezpieczna i nosiła w sobie zarodek bramki. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy, akcje ofensywne gości skoncentrowane na jedynym dr. Garbieniu tchnęły impotencją i kończyły się conajwyżej niegroźnemi strzałami z za pola karnego.

Rezultatem tego stosunku obu napadów jest właśnie wynik 3:0, do którego nie zaszkodzi dodać 3-ch sztang dla Warszawianki, przy jednej tylko dla Pogoni.

Wszystkie trzy bramki nie były pozbawione dużej dozy emocjonalnej, jakkolwiek jedynie ostatnia z nich strzelona główką przez Luxenburga po dośrodkowaniu Hasselbuscha posiada pełną wartość punktu zdobytego dzięki zaszachowaniu taktycznemu przeciwników. Punkt pierwszy zdobyty przez Zwierza II był wynikiem pięknego niskiego strzału z 20-tu mtr., a bramkę drugą zdobył Luxenburg II po pięknej akcji solowej Korngolda, słabym jego strzale i przypadkowem odbiciu się piłki od Mauera.

W Pogoni jedynym graczem pełnowartościowym był dr. Garbień. Kuchar po przebytej ostatnio grypie był równie niewidoczny na środku pomocy jak potem — w napadzie. Reszta gości grała słabo lub wręcz źle, w czem celował przedewszystkiem Słonecki. Sędzia p. Hanke z Łodzi dobry.



WISŁA — WARTA 3:2.
Adamek walczy z obroną poznaniaków



CZWÓRKA NAJLEPSZYCH 400-METROWCÓW
w Krakowie: Kostrzewski, Meyro, Białkowski, Małanowski.



WARSZAWIANKA — POGOŃ 3:0
Mauer, Sobociński i Hanke w akcji obronnej.

Wisła--Warta 3:2

Wielki dzień sportowy, powszechne zaciekawienie, przeszło 5.000 widzów wokół boiska. Nastrój cechujący ważne mecze zagraniczne.

Obie drużyny w swych najlepszych, reprezentacyjnych składach, jak je widzimy na str. 1-ej.

Wisła: Folga; Pychowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman III, Balcer.

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki; Radojewski, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowicz.

Po gwizdku p. Przeworskiego z Warszawy, drużyny ruszają do walki.

Z pierwszych nerwowych i pogmatwanych posunięć wybija się po chwili ostra strzała przeboju Stalińskiego, który znalazłszy się na cztery metry przed bramką strzela na aut. Rezultatem zdetonowania Wisły są cztery kornery. Powoli następuje odprężenie, tempo wzrasta, gra staje się coraz namiętniejsza.

W 25-ej minucie z centry Adamka Balcer głową wbija piłkę do bramki. Fontowicz, szczerze mówiąc, mógłby był interwenjować wybiegiem, a nie czekać na strzał w bramce.

Po kilku minutach nowy dramat gości. Po pięknej kombinacji Balcer, Adamek, Reyman, król strzelców z paru kroków zdobywa drugi punkt.

Warta zrywa się do akcji. Piękne jej ataki nie pozostają bez skutku. Ze wspaniałego strzału Radojewskiego pada pierwszy gol. Po pięciu minutach strzela Szerfke, piłka odbija się Foldze od ręki, koziołkuje poza linję bramkową, skąd ją bramkarz krakowski wygarnia, — sędzia gwiżdże, drugi gol. Połowa 2:2.

Inna panorama gry otwiera się po przerwie. Już w 1-ej minucie Reyman zdobywa trzeci punkt — ostatni tego dnia — przesądzając zwycięstwo Wisły. Prze ona za wszelką cenę do wygrania, podczas gdy Warta gra wybitnie defensywnie.

Jeśli atak gości wykazał teraz kompletną bezsiłę i dezorganizację, to pomoc dała koncert gry, jakiego dawno nie widziano. Zaiste, trójka pomocników Wisły ze Spojdą, najlepszym z wszystkich 22 graczy na czele, jest dzisiaj, kto wie, czy nie najpierwszą w Polsce. Hamowała ona z powodzeniem niebywały napór Wisły, podawała świetnie piłki napadowi, — niestety atakowi zabrakło tchu.

Sukces gospodarzy, ciężko wywalczony przypadł im zasłużenie. Naogół byli oni lepsi i bardziej niebezpieczni.

Odznaczyli się: Balcer, bracia Kotlarczykowie i Pychowski. U gości poza pomocą Szerfke, Staliński i Fontowicz.

Polonia--Hasmonea 4:1

Polonja: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Jelski I, Jelski II; Zimowski, Tupalski, Emchowicz, Krygier.

Hasmonea: Grünberg; Redler, Birnbach; Fleischer, Horowitz, Schneider; Urich, Krumholz, Grünberg, Steuerman, Parness.

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem pierwszy po trzech tygodniach przerwy występ Hasmonei, zasilonej Steuermanem, o którego gotowości powrotu do Lwowa pisaliśmy tydzień temu, zakończył się klęską i utratą dalszych dwu punktów. Polonja wygrała zasłużenie, przewyższając przeciwnika lotnością oraz techniką.

Wynik 4:1 nie był jednak rzeczywistym wykładnikiem sił, gdyż pomiędzy drużynami nie było tak wielkiej różnicy.

Winę przegranej ponosi w znacznej mierze napad Hasmonei, nie umiejący utrzymać piłki i odciążać tyłów, które stojąc bezustannie w ogniu walki popełniły kilka błędów przytomnie wykorzystanych przez przeciwnika. Mimo wysokocyfrowego zwycięstwa najsłabiej prezentowała się w Polonji linja napadu. Krygier pilnowany pieczołowicie przez Schneidra nie dochodził prawie do głosu. Z trójki środkowej najlepiej przedstawiał się Tupalski i to dopiero w drugiej połowie. Najefektowniej wypadła gra Zimowskiego.

W pomocy prym dzierżył Seichter, który był zresztą jednym z najlepszych na boisku. Jelski I i Jelski II spełnili dobrze swoje zadania.

Obrona Miączyński — Bułanow szybka, energiczna, o dobrym wykopie była dla napadu Hasmonei zaporą nie do przebycia. Kisieliński wykazał po przerwie swą dobrą klasę, to też zbierał zasłużone oklaski.

U gospodarzy nie dopisał — jak wspominaliśmy napad, któremu brak było zgrania i myśli przewodniej. Występ oczekiwanego z naprężeniem Steuermana zakończył się fiaskiem. Stare błędy t. zn. mała ruchliwość i brak ambicji zachował on w całej pełni. Dobry był jedynie Grünberg i Urich.

Pomoc Hasmonei, mając przed sobą tak słabą pierwszą linję stała przed trudnem zadaniem. Odczuł to przedewszystkiem Horowitz, który nie mógł nadążyć w łataniu ustawicznie wytwarzanych luk.

Zadanie jego utrudniał fakt, że boczni pomocnicy Fleischer i Schneider ograniczali się głównie do pilnowania skrzydeł, co im się zresztą zupełnie dobrze udawało. W obronie Birnbach o wiele lepszy od Redlera, który [illegible] i zapału bezpośrednim sprawcą dwu bramek. Bramkarz Grünberg dobry, nie ma nic na sumieniu.

Gra w pierwszej połowie otwarta z przewagą Polonji, przeprowadzającej ataki jużto trójką, jużto dalekiemi pasami na skrzydła. W 23-ej min. wykorzystuje Emchowicz błąd Redlera i strzela nieuchronnie. Ataki Hasmonei kończą się w 31-ej min. wyrównaniem zdobytem przez Grünberga.

Po pauzie Polonja z miejsca opanowuje boisko i już w 4-ej min. zdobywa drugą bramkę przez Tupalskiego. Trzecia i czwarta bramka w 20-ej i 29-ej min. są dziełem tego samego gracza. Sędzia p. Arczyński nienajlepszy.

POD ZNAKIEM BOKSU

Zwycięstwo Polaków nad Niemcami

Otrząsnąwszy się z polityki i nieporozumień S. O. Z B. znowu po dawnemu zabrał się do pracy. Za jego zezwoleniem Bokserski Klub Sportowy Katowice zorganizował wielkie międzynarodowe zawody w Katowicach, które odbyły się dnia 17 b. m. Zawody te przyniosły wielki sukces pięściarstwu polskiemu.

Przed spotkaniem z Niemcami rozegrano parę walk pomiędzy polskiemi bokserami, a mianowicie: W wadze muszej Chowaniec z B. K. S. zwyciężył na punkty Dybalę z Naprzodu. W wadze lekkiej Ulfig z B. K. S. zakończył spotkanie na remis z Weselym. W wadze półśredniej Wieczorek z Cracovii na punkty pokonał Kowolika z B. K. S.

Następnie rozpoczęto spotkania międzynarodowe. W wadze muszej mistrz polski Moczko odniósł zwycięstwo na punkty nad Gramenzem—mistrzem południowo-wschodnich Niemiec. Jednak na skutek protestu Niemców walkę uznano za nierozstrzygniętą, co po części odpowiadało przebiegowi spotkania.

Również i w wadze koguciej Pytka z B. K. S. zakończył spotkanie z Plachetą z Wrocławia na remis jakkolwiek Pyka był lepszy technicznie.

W wadze piórkowej mistrz Polski Górny już w drugiej rundzie znokautował mistrza południowo-wschodnich Niemiec Kocha, którego w nieprzytomnym stanie wyniesiono z ringu.

W wadze średniej bezkonkurencyjny Snopek wziął odwet nad Römerem z Wrocławia, bijąc go zdecydowanie na punkty. Spotkanie to pod względem technicznym należało do najpiękniejszych tego wieczoru.

Zakończeniem wieczoru, a również i gwoździem zawodów była walka wszechmistrza polskiego Kupki z B. K. S. z Niemcem Sängerem z Wrocławia, wielokrotnym mistrzem Niemiec. Kupka mimo dużych braków technicznych, a także i małej wytrzymałości fizycznej skutkiem nieregularnego treningu doprowadził do nierozegranej. Kupka posiada wspaniałą lewą, której długością powstrzymuje każdego przeciwnika, waląc go młotem prawej. Natomiast słaby jest w walce w zwarciu, gdyż nie umie poradzić sobie ze swemi długiemi rękoma. Niemiec tylko przez walkę zwartą wyrównywał stracone punkty. Kupka posiada już własną klasę, którą stwierdziła również wygrana z mistrzem Wrocławia Jendaschem w czasie spotkania na zawodach w Raciborzu.

Kupką powinien zająć się gorliwie P. Z. B. Jest to wyjątkowy materjał, który w ręku wytrawnego trenera może dojść do światowej sławy. Trudne warunki bytu Kupki, jako ślusarza w warsztatach kolejowych z pewnością nie przyczyniają się do wzrostu jego walorów sportowych.

Na kursie olimpijskim w Katowicach, prowadzonym przez Belga Coppietersa przebywają Matysiak, Jan Kot, Schreibman, Jurkowski, Kotkowski, Maerz, Lewicki, Schönfeldówna, Krauzówna, Tratowa, Iżycka, Kajzerówna, Fitzówna, Zakrzewska oraz szereg zawodników śląskich. Doskonałe nadzieje rokuje obecnie Schreibman.

Ran bije na punkty Artla (Gdańsk)

Oczekujemy zawsze występu Rana z pewną emocją. Na tle prymitywnych, amatorskich spotkań, których widownią są ringi stołeczne, walka młodego warszawianina jest niemal pokazem kunsztu pięściarskiego A jednak Ran jest zaledwie pięćdziesięcio-procentowym bokserem. Nie więcej.

Przeciwnik Rana — Gdańszczanin Arlt, który przed paroma miesiącami w cyrku pokonał na punkty warszawianina, celował zwłaszcza w obronie, o którą rozbijało się w zarodku 90% ataków warszawianina. Rozporządzał on pozatem niezłemi unikami, siłą i wytrzymałością. Bardzo słaba praca nóg, słaba technika ciosu i nieumiejętność ataku oto minusy Arlta, która, jak sam twierdzi, stoi zaledwie na poziomie drugiej klasy niemieckiej. Gdańszczanin parł stale naprzód, inicjatywę ataku miał jednak Ran, który zrzadka wystrzeliwał uderzenie, trafiając niemal zawsze w rękawicę. Arlt atakował rzadziej i równie nieskutecznie.

Walka była więc dość nużącą. Prowadzona cały czas z daleka, przyniosła zaledwie trzy czy cztery serje ciosów i jedno zwarcie Odnosiło się wrażenie, że przeciwnicy bali się nawzajem, a oni nie wiedzieli poprostu, jak atakować.

Ran zwyciężył na punkty, choć wynik nierozstrzygnięty byłby bardziej zasłużony. Walczono rękawicami 6-uncjowemi, obaj zawodnicy mieli po 62 kgr., t. j. występowali w kategorji lekkiej. Z sześciu rozegranych rund pierwsza była dla Arlta, trzecia dla Rana, pozostałe dały wynik nierozstrzygnięty.

Walka ta w pewnej mierze skrystalizowała naszą opinję o Ranie. Przedewszystkiem stwierdzamy u młodego boksera ogromne postępy od czasu jego ostatnich występów na ringu. Do poziomu europejskiego jednak daleko mu jeszcze. Ale Ran ma 18 lat, a mistrzowie bokser osiągają swą pełną formę najwcześniej w 25 roku życia. Ran ma za sobą zaledwie sześć czy siedem spotkań i to z przeciwnikami drugorzędnymi, a by zdobyć doświadczenie i rutynę trzeba walczyć conajmniej 20 razy. Czekajmy więc.

Spotkanie Y. M. C. A. — Varsovia zakończyło się zwycięstwem Ymci w stosunku 8:4, głównie jednak dzięki dziwnym rozstrzygnięciom sędziów, którzy pokrzywdzili Varsovię przyjmniej w trzech walkach z sześciu rozegranych.

Orlicz (Y.) pokonał Wolskiego (V.) przez k.-o., Mizerski (Y.) mistrza Warszawy Cendrowskiego (V.), Kazimierski (V.) Staszewskiego (Y.). Dąbrowski (Y.) Działowskiego (V.). Spotkania Orlicz — Kowalski i Krupiński — Kozłowski dały wynik nierozstrzygnięty.

Mecz szermierczy Polska-Czechy 2:1

Nasi atleci ulegają czeskim 2:4

Ubiegłej soboty i niedzieli sportowcy polscy zmierzyli swe siły z Czechosłowakami w dwu meczach międzypaństwowych: szermierczym i atletycznym.

Spotkanie szermierzy, we wszystkich trzech rodzajach broni białej odbyło się w Krakowie i przyniosło nam piękne zwycięstwo 2:1. Jedynie w szpadach byliśmy zdecydowanie gorsi od gości, natomiast szable i florety wykazały naszą wyraźną przewagę.

Wyniki poszczególnych meczów były następujące:

Florety. Laskowski: Oppl 3:5, — Beznoska 1:5, — Jungman 0:5, — Czernohorski 3:5; **Friedrich:** Oppl 0:5, — Czernohorski 5:3, — Beznoska 5:1, — Jungman 5:2; **Papee:** Oppl 4:5, — Beznoska 3:5, — Jungman 5:4, — Czernohorski 5:4; **Segda:** Beznoska 5:2, — Jungman 5:1, — Czernohorski 5:0, — Oppl 5:3. Wynik ogólny 9:7 dla Polski.

Szpady. Laskowski: Jungman 1:2, — Tille 0:2, — Kricz 0:2, — Czernohorski 2:1; **Friedrich:** Tille 2:2, — Kricz 2:0, — Czernohorski 2:1, — Jungman 1:2; **Segda:** Czernohorski 0:2, — Jungman 1:2, — Tille 1:2, — Kricz 2:1; **Zabielski:** Kricz 1:2, — Czernohorski 0:2, — Jungman 0:2, — Tille 1:2. Wynik ogólny 11,5: 4,5 dla gości.

Szable. Laskowski: Kricz 5:4, — Jungman 1:5, — Beznoska 3:5, — Oppl 5:3; **Friedrich:** Jungman 5:2, — Oppl 5:3, — Beznoska 4:5, — Kricz 5:1; **Pappee:** Beznoska 3:5, — Kricz 5:1, — Jungman 5:2, Oppl 5:1; **Zabielski:** Oppl 3:5, — Beznoska 4:5, Kricz 5:2, — Jungman 1:5. Wynik ogólny 10:6 dla Polski.

W drużynie polskiej wyróżnił się Segda, który wygrał we florecie wszystkie cztery swoje mecze.

Drużyna czeska przybyła w sobotę wieczorem w składzie 7 zawodników i paru osób asysty. Zawody odbyły się w niedzielę 22 b. m. przy widowni zapełnionej po brzegi dwutysięcznym tłumem. Gości powitano odegraniem hymnu czechosłowackiego i wręczono im pamiątkowy proporczyk. Zawody przyniosły zwycięstwo gościom w stosunku 12:6, a według nowego sposobu obliczenia — 4:2. Okazało się, że ustępujemy gościom dość znacznie pod względem technicznym. Wśród Polaków wyróżnili się dwaj triumfatorzy Gałuszka i Błażyca.

Po zwycięstwie wręczono drużynie czechosłowackiej złoty wieniec.

Wyniki techniczne były następujące:

Waga kogucia: Mandera (Czechosłowacja) kładzie Moczkę (Polska) w 12 minucie. Waga piórkowa: Kratochwil (Czechosłowacja) zwycięża Gonsiora (Polska) w 2.5 sek. Waga lekka: Błażyca (Polska) wygrywa po 20 minutach na punkty z Vavra (Czechosłowacja). Waga średnia: Hala (Czechosłowacja) kładzie Morgensterna (Polska) w 1.15 sek. dzięki gwałtownemu atakowaniu. Waga półciężka: Gałuszka (Polska) odniósł wspaniałe zwycięstwo w 8.40 sek. nad Saskiem (Czechosłowacja). Waga ciężka: Urban (Czechosłowacja) kładzie Cojga (Polska) w 7.15 sek. Cojg należy do wagi średniej i zastąpił Cieniewskiego z Warszawy, który z niewiadomych przyczyn nie przybył na zawody.

Po meczu odbyło się spotkanie w wadze muszej, w którem Ganzera (Polska) położył Tolara (Czechosłowacja w 14 minucie na obie łopatki.

Drużyny śląskie w boju

I. F. C. — Ł. K. S 3:0

I. F. C.: Goerlitz; Wieczorek, Hejdenreich; Bischof, Tichauer, Wyleżoł; Machinek, Geisler, Goerlitz II, Kozok, Joschke.

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Gałecki, Gosławski, Trzmiela, Jasiński i Stollenwerk, Sowiak, Król, Jańczyk, Durka.

Pierwsze chwile przechodzą pod znakiem obustronnych, żywiołowych ataków. Już w 3-ej minucie wspaniały przebój Króla zostaje unicestwiony wybiegiem Goerlitza I. W tej fazie Ł. K. S. prześladuje pech, dwukrotnie bowiem udaje się nonszalancko grającemu Goerlitzowi obronić niebezpieczne strzały. W 10-ej minucie nieobstawiony Goerlitz II przebija się i, nie mając przy sobie nikogo, flegmatycznie posyła piłkę do bramki, w czem mu dopomógł niepotrzebnie tym razem wybiegający Mila.

Czerwoni, podnieceni utratą punktu zabierają się do roboty, wspaniale usposobiona obrona gości odpiera jednak wszystkie ataki.

Zarysowuje się lekka przewaga Ł. K. S-u, w 38-ej minucie zamieszanie pod bramką gości; Goerlitz I, wyłapując piłkę z pod nóg, ulega kontuzji i opuszcza boisko, na jego miejsce wchodzi Spałek.

W drugiej połowie Ł. K. S. kapituluje przed szybkim stratem graczy I. F. C i mimo uwidoczniającej się chęci utrzymania jaknajkorzystniejszego dla siebie wyniku, nie może opanować ruchliwych i efektownie kombinowanych ataków gości. W 25-ej minucie Kozok przejmuje prostopadłe podanie Machinka i strzela z przeboju tuż koło Mili drugą bramkę.

Mimo to napór czerwonych nie słabnie, ale atak gospodarzy nie może wyzyskać całego szeregu korzystnych sytuacyj. Wreszcie w 31-ej minucie Kozok po kombinacji Geisler — Goerlitz II uzyskuje nieuchronnie trzeci punkt, ustalając rezultat dnia.

W drużynie gospodarzy najlepsi: Mila, Cyll, Gałecki i Jasiński. Krytyka i ocena wartości Króla (dawniej Unja Lublin) byłaby może przedwczesną, z uwagi na to, że jest to jego pierwszy występ w drużynie czerwonych.

U gości wybijała się wspaniała obrona, Tichauer i efektownie kombinujący atak. Przewyższali oni gospodarzy taktycznie i technicznie, górując nadto spokojem i zimną krwią.

Sędzia dr. Lustgarten b. dobry.

LEGJA — ŚLĄSK 4:1

Występ Legji oczekiwany był z niezwykłem zaciekawieniem. Jak wygląda drużyna, zwyciężająca Pogoń 7:0, — oto pytanie, które zadawano sobie powszechnie na Śląsku.

Zaciekawienia tego Legja nie zaspokoiła. Śląsk nie był bynajmniej tak słabą drużyną, by schodzić z boiska pobitym 1:4. Zdaniem naszem słuszniejszy byłby wynik 1:2.

Do przerwy gra mniej więcej równa. Jedyny punkt zdobywa Łańko. Po przerwie gospodarze wyrównują przez Sprusa. W minutę później Ciszewski wykorzystuje błąd obrońcy i zdobywa 2-gi punkt. Zaznacza się wyższość Legji, której atak daje przedsmak tego, co potrafi

Drużyna śląska, skonsternowana sukcesem Legji przygląda się bezradnie, jak Łańko zdobywa dalsze dwie bramki.

Już od pauzy Śląsk grał tylko w dziesiątkę, przez co pod koniec zrezygnował z ataku i cofnął się do defensywy.

W drużynie „Śląska“ wyróżnił się bramkarz Mrozek oraz dwaj obrońcy. W Legji, jak zwykle doskonały atak.

Sędziował bardzo dobrze p. Bira z Łodzi.

RUCH — CRACOVIA 4:1

Nadspodziewanie pewnie i zasłużenie zwyciężył Ruch — Cracovię, przewyższając gości grą niezmordowanie ambitną i ofiarną. Cracovia zaprezentowała się z najsłabszej strony, a po pauzie wskutek niepowodzenia uciekła się do gry niepotrzebnie ostrej.

Zawiódł u niej bramkarz Wiśniewski, który w największej bodajże mierze przyczynił się do porażki swej drużyny. Okazał on się bramkarzem bardzo słabym, a wszystkie bez wyjątku piłki, które przepuścił były łatwe do obrony.

Bramki dla Ruchu strzelili Kałuża 2, po jednej Buchwald i Sobota. Cracovia zdobyła honorowy punkt z jedenastki przez Gintla, przyczem jedną jedenastkę strzelił w ręce bramkarza Kubiński.

Sędziował bardzo słabo p. Baranowski z Poznania. Sukces Ruchu zrobił na Śląsku ogromne wrażenie.

T. K. S. — POLONIA BYDG. 5:0

W pierwszej połowie Polonia ma kilka dogodnych sytuacyj, jednak niepotrzebnie przetrzymuje piłki. Za foul Ziółkowskiego ustanawia Stogowski z karnego wynik pierwszej połowy. W drugiej połowie ciągnie T. K. S pięknie skrzydłami pod bramkę Polonii i zdobywa kolejno 4 bramki przez braci Gumowskich. — Adolf strzela 3, Paweł 1

Spotkanie finałowe o puhar Anglji, rozegrane na stadjonie Wembley wobec zgórą 100,000 widzów, między drużynami Blackburn Rovers i Huddersfield Towna, zakończyło się niespodziewaną porażką faworyta—Huddersfieldu w stosunku 1:3 (0:2).

Węgry — Czechosłowacja, spotkanie międzypaństwowew o puhar Europy rozegrane w Budapeszcie zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:0.

Praga pokonała Budapeszt w stosunku 4:3.

Holandja — Danja 2:0. Mecz międzypaństwowy rozegrany został w Amsterdamie.

Ubiegły tydzień w Warszawie

O mistrzostwo kl. A. walczyła Korona z Legją I-b, przegrywając 0:4. Szybkim i skutecznym atakom wojskowych, Korona umiała przeciwstawić tylko brutalną grę. Łupem bramkowym podzielili się: Przeździecki I (2), Josłanowski i Zajączkowski z karnego.

Makabi rozegrała mecz o mistrzostwo ze „Skrą“ z wynikiem 0:3 na swą niekorzyść. Makabi tym razem grała o wiele lepiej, a do przerwy nawet przeważała. Po przerwie do głosu dochodzi ambitna „Skra“ i umieszcza trzy razy piłkę w siatce przez Radzikowskiego, Smosarskiego I i Lewandowskiego. Sędziował p. Walczak.

A.Z.S., obecnie jedna z najsilniejszych drużyn kl. A, po ciężkiej walce uzyskała nieznaczne zwycięstwo 4:3 nad twardym Marymontem Warto jednak zaznaczyć, że akademicy wystąpili w pełnym składzie i na własnem boisku, podczas gdy Marymont osłabiony był rezerwowymi. Bramkami podzielili się: Michałowski (2), Danek i Zbyszewski dla A.Z.S., a Napiórkowski (2) i Uglanica dla Marymontu.

Ostatni wreszcie mecz o mistrzostwo pomiędzy Varsovią a Ruchem zakończył się wynikiem bezbramkowym. Przewagę jednak miała Varsovia, ale nie mogła jej wykorzystać z powodu słabej gry rezerwowego napadu.

Pozatem w meczach o mistrzostwo rezerw kl. A, Legja III pokonała Koronę III 3:2; Skra II zwyciężyła Makabi II 3:1, Varsovia II uległa Ruchowi II 1:0 i A.Z.S. II 2:6; Marymont II pokonał rezerwę akademików 3:2 W meczach towarzyskich 21 p. p. pokonał Baon Administracyjny 3:2; Ofic. Szk. Inżyn. — Baon Manewrowy 4:2. Niedawno założony Maraton rozegrał 2 mecze ze Zniczem (Warszawa) i Wisłą II, ulegając pierwszym 1:5 a drugim 1:2. Szturm został rozgromiony przez Z.Z.K. „Warszawa - Wschodnia“ 8:0 Wreszcie Bar Kochba uległa W.K.S. 6:2.

W przedmeczu Pogoń — Warszawianka, rezerwa tej ostatnie pokonała w zawodach o mistrzostwo kl A. — Polonię II 3:2. Bramki zdobyli: dla pokonanych Olasek, a dla zwycięzców: Piliszek, Żabowski i Bibrych. 21 p. p. zaś pokonał Baon Manewrowy 13:2 (5:0).

Lekkoatletyczne zawody wewnętrzne „Skry“ przyniosły naogół słabe wyniki.

100 mtr.: 1) Śliwiński — 12,4; 400 mtr.: 1) Chabiera I — 61,4, 1500 mtr.: 1) Damięcki — 4:49; 5.000 mtr.: 1) Karczmarczyk — 18:47. Skok wdal: 1) Śliwiński — 5,65. Skok wzwyż: 1) Swiliński — 1,42. Skok o tyczce: 1) Żychowski — 2,55. Rzut dyskiem: 1) Orzeł — 30,51 (rekord klubowy); oszczep: 1) Śliwiński — 31,62; kula: 1) Żychowski — 9,26

Biegi naprzełaj w Warszawie. Na terenie Cytadeli zorganizował bieg Zw. Młodych Pionierów. Zwyciężył Bałtaruk w czasie 9:49,2. Dystans 3.000 mtr. Na Nowem Bródnie odbył się bieg młodzieży wszechpolskiej na dystansie 4 klm., zwyciężył Kowalski (Orzeł) — 11:30 przed Idrjonem (Pol.).

Na boiskach całej Polski

Mecze o mistrzostwo klasy A Górnego Śląska: Pogoń — K. S Tarnowskie Góry 10:2 Pogoń górowała nad przeciwnikiem pod każdym względem. Pogoń — Słowian 10:1. W Pogoni na pierwszy plan wysunął się środek ataku — Lubina i Pazurek. Policyjny K. S. — Kolejowy K. S. 4:2. Gra bardzo ostra. Policyjny wygrał zasłużenie Iskra — K. S 07 4:4. Wynik zasłużony. K. S. 06 — Dąb 4:0. Mysłowiczanie mieli znaczną przewagę. Amatorski K. S. — Naprzód 5:4. Gra bardzo ambitna.

Mecz towarzyski Zgoda — Deichsel (Niemiecki G. Śląsk) 5:1.

Mistrzostwa klasy A Poznańskiego Z. O. P. N-u dały następujące wyniki: Legja — Unja 4:1. Zwycięstwo zasłużone, Legja górowała zrywami i kombinacyjnie. Przegraną zawinił słaby bramkarz i niepewna obrona Unji. H Cegielski przegrywa na własnem boisku z Wiktorją z Jarocina, która tem zwycięstwem zdobywa pierwsze punkty w tabeli. Warta I-B przez sukces nad Stellą gnieźnieńską — 2:0 — zapewniła sobie znów prowadzenie w tabeli (8 pkt. na 5 gier), wreszcie nielegalnie zaliczona do klasy A Olimpja przegrywa do Pogoni 0:7, co najlepiej ilustruje stosunek sił. Posnanja wyjechała do Ostrowa, gdzie odniosła ładne zwycięstwo nad silną Ostrovią w stosunku 2:1.

Mecze o mistrzostwo klasy A okręgu wileńskiego dały wyniki następujące: A. Z. S. — Ognisko 2:1 Przewaga Ogniska, które prześladował jednak dotkliwy pech. Makabi — 1 p. p. Leg. 1:1 Gra była równorzędna. 1 p. p. Leg miał więcej sytuacyj pobramkowych, nie umiał jednak ich wyzyskać. Wynik niespodziewany, liczono się bowiem z wygraną Makabi.

W Łodzi o mistrz klasy rozegrano mecze: Turyści II — Orkan 3:3 Sensacja! Turyści z 7-ma graczami I-ej drużyny ligowej, pozwolili Orkanowi do 60-ej min. prowadzić 3:0. Dalej Ł. T S. G. — Union 0:0, W. K. S. — Widzew 3:0.

Mecze o mistrzostwo klasy A Lwowskiego O. Z. P. N.: Pogoń (Stryj) — Lechja 2:1. Piękny sukces starych mistrzów prowincjonalnych, którzy znowu pokazują lwi pazur. A. Z. S. — Sparta 3:2 Pogoń I-B — Ekran 2:1.

W Krakowie rozegrano mecze: Garbarnia — Zwierzyniecki 2:0 Wisła — Olsza 7:2, Sparta—Podgórze 1:1, Łobzowianka — Czarni 3:3, Krakowianka — Czarnowiejski 4:0, Grzegórzecki — Orlęta 5:2, Trzebinia — Amatorzy 3:1.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne C. W. S. G. i S. w Poznaniu dały następujące wyniki: kula — Urbaniak — 12.10, skok wwyż — Fryszczyn — 178 cm., 100 m — Niwiński 11.2, 2) por Skierczyński 1 m. w tyle, dysk — Janicki — 36,19 mtr., 2) Dobrowolski 35.64 m., skok wdal — Fryszczyn — 6.35 m., oszczep — Dobrowolski — 51. 31½, tyczka — Adamczak 330 cm., 110 m płotki — Dobrowolski — 16.2, sztafeta 4 x 100 — Dybowski, Niwiński, Skierczyński, Dobrowolski, czas 46.2 Słaby czas.

Organizacja prawdziwie wojskowa, sprężysta. Zawody powyższe dowiodły, że olimpijczycy, nie będąc na kursie w Krakowie, robią postępy. Przy lepszej bieżni wyniki byłyby znacznie lepsze, choć i tak znacznie przewyższają rezultaty zawodów krakowskich.

Bieg naprzełaj o puhar „Wieku Nowego“ zgromadził na starcie około 200 startujących. Zwycięstwo zarówno w klasyfikacji jednostkowej, jak i drużynowej przypadło Pogoni. Pierwsze miejsce zajął Sawaryn, 2) Motyka Z. (A. Z. S Kraków), 3) Lieberman, 4) Woron (Pogoń), 5) Bernaś (A. Z S.). W punktacji drużynowej: 1) Pogoń 49 pkt., 2) A Z. S. 113 pkt., 3) Legja (Przemyśl), 4) Czarni, 5) Lechja.

Łódź i Kraków otwarły już sezon kolarski. W Łodzi odbyła się imponująca defilada tysiąca kolarzy; odpowiednie uroczystości. Wycieczkę do Rogowa i wyścig młodzików odłożono. W Krakowie wyścig 75 klm urządzony przez Garbarnię wygrał Duda (Legja), 2) Jakubiec (Garb.), 3) Żak (Legja). Bieg wewn.-klubowy 25 klm.: 1) Zieliński, 2) Karaman, 3) Gierasimenko.

Amatorski K. S. otworzył sezon kolarski wyścigiem na 44 klm., w którym pierwszy przybył Wisznicki, 2) Krawczyk, 3) Stefański.

Płk. Matuszewski — dyrektor dep. administracyjnego M. S. Zagr. — został drugim delegatem Polski do międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Bronisław Czech złamał nogę w czasie wycieczki narciarskiej.

Reprezentacja tennisowa Polski na mecz z Danją o puhar Davisa została ustalona w sposób następujący: gry pojedyncze: Warmiński, Czetwertyński, Stolarow J. Grą podwójna bracia Stolarowowie.

Piłkarskie spotkanie międzypaństwowe Polska — Szwecja ma się odbyć w Poznaniu 24 czerwca 26 czerwca Sztokholm będzie grał w Łodzi z reprezentacją tego miasta.

Na zawody ogólno-polskie w Król. Hucie w dn. 28 i 29 b. m. wyjeżdżają w czwartek z Centralnej Wojskowej Szkoły Gimn i Sportów: Dobrowolski (100 m., płotki 110, oszczep, sztafeta); Mierzejewski (skok wwyż, płotki); Fryszczyn (skok wwyż, tyczka); Niwiński (100 m., sztafeta); Adamczak (skok wwyż, tyczka); Urbaniak (dysk, kula).

Następny numer „Przeglądu Sportowego“, w związku z meczem Polska — Danja o Puhar Davisa, poświęcony będzie tennisowi i ukaże się w zwiększonej objętości.

Nasi jeźdźcy na konkursach w Nicei

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Nicea, 19 kwietnia 1928.

Po niespełna trzechmiesięcznym treningu pod kierownictwem płk. Rómmla w Obozie Szkolnym kawalerji w Grudziądzu drużyna polska w składzie: płk. Rómmel, mjr. Dobrzański, rtm. Królikiewicz, por. Sałęga, Bzowski, Szosland, Pieczyński i Zgorzelski, wysłana została na doroczne konkursy międzynarodowe do Nicei. Konie w liczbie 18-tu transportowane przez por. Pieczyńskiego, stanęły już 10 b. m. na miejscu i w dwa dni później po przyjeździe całego zespołu oficerów zaczęła się ostateczna praca przygotowawcza przed zawodami.

Konie nasze zdrożone, wolno wciągały się do dawnej formy. Składała się na to zarówno zmiana klimatu oraz znaczny procent koni zupełnie młodych, debiutujących zagranicą, a nawet wogóle w konkursach po raz pierwszy.

Największem natomiast utrapieniem dla nas było to, że pięć naszych dobrych koni, jak Jaskrawy, Anda, Readyhadt, Dilon i Lezgin, nie można było z powodu najrozmaitszych niedyspozycyj właściwie opracować. Ostatni był tak dalece wycieńczony i tak kaszlał, że do samych konkursów wyprowadzany był tylko na spacery.

Natomiast konkurenci nasi, a więc Anglicy, Belgowie, Szwajcarzy, Czesi, Hiszpanie i Francuzi zastraszyli nas wprost klasą swoich koni. Zrozumieliśmy odrazu, że w tym roku czeka nas ciężka praca. Zwłaszcza rażąco uwydatniło się to w dniach poprzedzających konkursy, kiedy wszyscy z wyżej wspomnianych skakali przez najrozmaitsze przeszkody nieskończoną ilość razy, a konie ich prawie tego nie odczuwały.

Trudno byłoby klasyfikować poszczególne narodowości co do jakości ich materjału końskiego, gdyż wszyscy byli doskonali. Ilością natomiast Francuzi bezsprzecznie zyskiwali wielkie fory.

Pierwszy dzień

Nadszedł wreszcie pierwszy dzień próby 18 b. m. o nagrodę Komitetu Sportowego i Wielkich Hoteli. W pierwszym konkursie odrazu świetnym parcours'em por. armji francuskiej Gudin na klaczy Tik-Tak zawiesił chorągiew francuską na maszcie i aż do końca żadna z innych narodowości pobić go nie mogła.

Konkurs ten obfitował w nieskończoną ilość upadków koni i jeźdźców — był prawdziwym pogromem dla zawodników. Z naszych jeźdźców upadkowi z koniem ulegli por. Szosland, mjr. Dobrzański oraz por. Zgorzelski, raniąc dotkliwie klacz Ładną na bankiecie.

I tu jeszcze raz podkreślić trzeba, że konie nasze dobrze przygotowane i ujeżdżone, szły bez zastanowienia na największe przeszkody, dawały co mogły, lecz nie mając klasy, przewracały się, tłukły, aż żal było patrzeć.

W ostateczności drugie miejsce otrzymał Anglik, trzecie por. Zgorzelski na Lezginie, podzielone z por. arm. franc. Bisard'em, 9-te por. Gzowski, 10-te mjr. Dobrzański, oraz wstęgi honorowe płk. Rómmel i por. Szosland. Nagroda Wielkich Hoteli, przeznaczona dla jeźdźców i koni, którzy po raz pierwszy startowali w Nicei, rozegrana została przy nielicznym udziale 25 koni. Pierwszą nagrodę otrzymał kapitan armji franc. Vienne, a 4-tą i 5-tą por. Sałęga. Według naszych natomiast obliczeń, por. Pieczyński powinien był bezwzględnie otrzymać jedno z pierwszych miejsc, — jury zadecydowało inaczej.

Po pierwszym konkursie odbyła się prezentacja i defilada wszystkich uczestników z odegraniem hymnów narodowych. Publiczność stawiła się na zawody licznie. 50 proc. wśród widzów stanowili Polacy.

Drugi dzień

W drugim dniu w konkursie o puhar księżniczki Loctitii, Duchesse d'Aoste, każdy z zawodników musiał przejść parcours na 2-ch koniach, o wyniku stanowiła suma błędów obu koni. 18 przeszkód do 150 cm. wysokości i 450 cm. szerokości stanowiły ogromny wysiłek dla koni, które wczoraj już dały kilkadziesiąt skoków.

Por. Zgorzelski, jadąc jeden z pierwszych na zupełnie wyczerpanym Lezginie, strącił szereg przeszkód i otrzymał wstęgę honorową.

Na pierwszych koniach z naszych jeźdźców dobrze przejechali por. Szosland na Allim, a pułk. Rómmel zrobił nadzwyczaj stylowy parcours na kl. Doneuse, Anda natomiast mjr. Dobrzańskiego przypominała sobie znawu dawne narowy i zatrzymywała się przed każdą wodą.

Na drugich koniach znacznie poprawili swoje miejsca por. Gzowski, przewodząc na Jaskrawym z jednym „zadem“ i por. Szosland na Łaskawym Panie z dwoma „przodami“.

Ostatecznie konkurs ten i puhar wygrał por. arm, franc. Bertran oraz 2, 3 i 4-tą nagrody otrzymali Francuzi, 5-te por. Gzowski, 7-me por. Szosland i wstęgi honorowe płk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Sałęga i por. Zgorzelski.

Według mniemania wielu widzów i nas wszystkich, jury niesłusznie odsunęło por. Gzowskiego na 5-te miejsce, gdyż sądząc z jego parcours'ów, powinienby mieć 2—3 miejsce najdalej.

Konkurs ten był bardzo ciężko postawiony, tak, że parę koni przewróciło się, lecz tym razem żaden z naszych. Kilka koni zaledwie trafiło w normę czasu z powodu b. poważnych przeszkód.

Depesze doniosły nam dotąd następujące dalsze wyniki konkursów nicejskich.

W konkurencji potęgi skoku pierwsze miejsce zajęła Francja, drugie Anglja. Rtm. Królikiewicz na Markizie otrzymał wstęgę.

W konkursie o przechodnią nagrodę Polski zwyciężyła po raz drugi Hiszpanja. W biegu tym por. Gzowski na Mylordzie zajął trzecie miejsce, rtm. Królikiewicz na K... gledzie szóste, por. Szosland na Alli dziesiąte miejsce.

W biegu o nagrodę księstwa Monaco w konkursie myśliwskim pierwsze miejsce zajął Francuz, drugie por. Zgorzelski na Ładnej, a na Lezginie zdobył wstęgę. Por. Sałęga na Nelly zajął V-te miejsce ppłk. Rómmel na Doneuse—9-te miejsce.

Nagrodę Monte Carlo (konkurs myśliwski, handicap) zdobył Francuz, por. Gzowski na Milordzie II miejsce. Wstęgi honorowe zdobyły konie Jaskrawy i Zefer.

por. Zgorzelski.

Zdj. na płytach „ALFA“

START BIEGU NAPRZEŁAJ O PUHAR MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO
zgromadził u wrót parku Skaryszewskiego nienotowaną dotąd w kronikach sportu polskiego liczbę zawodników — 218.

Na bieżni, skoczni i rzutni w Krakowie

Zawody lekkoatletyczne obozu olimpijskiego

W dniach 21-go i 23-go b. m. odbyły się w Krakowie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, w których po raz pierwszy wzięli udział zawodnicy grupy olimpijskiej.

Zawody te nie miały charakteru eliminacji, jak to niektórzy błędnie im przypisują, były to raczej zawody treningowe, to też niektóre wyniki stały znacznie poniżej możliwości zawodników, będących już w niezłej formie.

Po trzech przedbiegach i dwu między biegach setki, w których Balcer, Nowosielski i Kasperkiewicz zupełnie bez wysiłku osiągali po 11,4 sek., odbył się finał, który był największą niespodzianką zawodów. Zwycięża Nowosielski w czasie 11,8 sek. przed Balcerem i Kasperkiewiczem.

Czas był stanowczo źle zmierzony; stopery nieoficjalne wykazywały czasy 11,4 — 11,5. Na usprawiedliwienie Kasperkiewicza należy zaznaczyć, że biegł on po fatalnym, piaszczystym torze.

Dwieście metrów wygrywa Kasperkiewicz w czasie 24,6 przed Trojanowskim (półtora metra ztyłu) i Trnką (AZS Kraków).

Czterysta metrów wygrywa łekko znakomity Biniakowski w czasie 52,6, zostawiając daleko ztyłu Trnkę.

W biegu na 800 mtrów zwycięża lekko Malanowski w 2:04,4 przed Halickim, który mu znacznie ustępuje w szybkości i przed niespodziewanym i wcale niezłym Trnką.

Na 1500 mtrów po raz pierwszy spotkali się nasi czołowi średniodystansowcy, lecz ku niezadowoleniu publiczności postanowili swoje porachunki zostawić na później i tym razem przyszli wszyscy trzej (Foryś, Malanowski, i Halicki) razem w słabym czasie 4:22,6.

Niedaleko za nimi (około 40 metrów) przychodzą inni zawodnicy, z pośród których wyróżniaja się członkowie Policyjnego K. S. z Lublina.

Bieg 5000 metrów odbył się bez udziału olimpijczyków. Wygrał go Puch (P. K. S. Lublin) w nienajgorszym czasie 17:05 przed Opoczyńskim ŁKS i Chudamentem.

110 z płotkami, wobec wycofania się w ostatniej chwili wszystkich konkurentów wygrywa Trojanowski walkowerem w czasie 16.2 sek.

400 z płotkami jest właściwie również walkowerem. Zwycięża Kostrzewski w czasie 58,9 sek. dalekim od dzisiejszych już jego możliwości, przed Trnką i Dąbrowskim.

Skok w wyż dał sensacyjny wynik w postaci 175,5 cm. które naprawdę zupełnie lekko osiągnął Meyro. Zdaje się, że ten utalentowany i młody zawodnik zrobi wreszcie jakiś ruch w tej martwej dotychczas konkurencji. Drugim był Wieczorek 159 m., trzeci Chmiel (Cracovia) 154 m.

Skok wdal wygrywa znajdujący się we wspaniałej formie Nowosielski skokiem 6,56 m. przed doskonałym, pełnym temperamentu, lecz zato bez porównania bardziej nierównym Balcerem (6,36 m.) i Chmielem (6,02).

Tyczkę wygrał Gilewski dobrym skokiem 3,35 m. przed młodziutkim Janel'em (3,05 m.) i Wieczorkiem (2,95 m. — poza konkursem 3.15).

Rzuty dały wyniki zupełnie dobre. Porucznik Baran zwycięża w dysku (40,68 m.) przed doskonale się zapowiadającym Heljaszem (38,25 m.), Wieczorkiem (37,66) i Balcerem (37.00). Kula staje się znowu łupem dochodzącego już do najlepszej formy por. Barana. Osiąga on wynik 12.77 m., bijąc Heljasza 12,65 i Wieczorka 11,06. W rzutach próbnych por. Baran przekroczył trzynastkę (około 13,25 m.!)

Rzut oszczepem wygrał Smakulski 48,65,5, drugi Wieczorek 44 m., trzeci Chmiel 38,97 m. Buchała nie startował z powodu ciężkiego nadwyrężenia stawu łokciowego.

Odbyły się jeszcze sztafety 4×400 i 4×100. Na 4 × 400 sztafeta kursu, idąc walkowerem w składzie: Malanowski, Biniakowski, Meyro i Kostrzewski osiąga dobry czas 3:32,4.

W biegu 4 × 100 startują trzy sztafety kursu; zwycięża nie wysilając się zbytnio sztafeta I w czasie 47,2 (Kasperkiewicz, Nowosielski, Biniakowski i Trojanowski) przed sztafetami średniodystansowców i miotaczy.

Widzimy więc, że pomimo wczesnej pory i krótkiego, bo zaledwie dwutygodniowego treningu na bieżni, niektóre wyniki są już jak na nasze stosunki, bardzo dobre i trener Klumberg wyraża z nich swoje żywe zadowolenie.

W. Trojanowski.

Nowe siły na starcie

K. S. Orzeł zdobywa puhar Warszawy w biegu naprzełaj

Otwarcie pełnego sezonu lekkoatletycznego zawodami kursu olimpijskiego w Krakowie było jednocześnie zamknięciem okresu biegów naprzełaj. W tym bowiem dniu — 22 kwietnia — rozegrano w Warszawie jedne z końcowych, ale najcelniejszych zawodów crossowych Polski — IV bieg drużynowy o puhar Magistratu m. st. Warszawy.

Jakby przeczuwając, że po raz ostatni w roku Olimpjady dane będzie naszym crossemenam zmierzyć swe siły na bezdrożach trasy biegów naprzełaj, zjawili się oni w niedzielę na starcie nadspodziewanie licznie. Rekordowa ilość 218 zawodników konkurowała jednak z rekordem publiczności, zalegającej szczelnie ulice Parku Skaryszewskiego, na którego terenach bieg się rozgrywał, i trybuny A.Z.S. przed któremi rozciągnięta była taśma mety.

Łatwa trasa biegu prowadziła po drogach Skaryszewa i wynosiła zaledwie 2800 mtr. Argument przemawiający zdawałoby się nieodparcie za zwycięstwem Jaworskiego, predysponowanego raczej do krótszych, niż do dłuższych dystansów. Jaworski nie potrafił jednak wygrać tego atutu. Przejąwszy już po paruset metrach prowadzenie od Żubra, nadał biegowi zbyt wolne tempo. Sarnacki nieodstępny jego satelita, nie zaoponował I oto na paręset metrów przed metą do tej czołowej grupy dochodzą, a nawet mijają ją — Kowalski i Kusociński. Trasa wkracza na wąskie ścieżki za boiskiem A. Z. S-u. Niepodobna jest minąć niespodziewanych leaderów. Gdy czołowa czwórka wbiega wreszcie na końcowe metry — szeroką bieżnię, jedynie Sarnacki może się zdobyć na decydujący atak. Jaworski walczy też chwilę, zabiega mu jednak drogę Kusociński i zmusza do zadowolenia się czwartem miejscem. W pewnym odstępie za zwartą czołową czwórką przybywa Łukaszewicz, który już na taśmie mija Ziffera.

Oto szczegółowe wyniki biegu: 1) Sarnacki (Warszawianka) 8:46, 2) Kowalski (Orzeł) o 2 mtr., 3) Kusociński (Sarmata) o pół metra, 4) Jaworski (A. Z. S.) o pół metra, 5) Łukaszewicz (Polonia), 6) Ziffer (Strzelec), 7) Idrjon (Pol.), 8) Karczewski (A. Z. S.), 9) Miller (Strzelec), 10) Żak (Varsovia).

W klasyfikacji drużynowej o puhar Magistratu 1) Orzeł, 2) A. Z. S., 3) Warszawianka.

W roku 1925, kiedy to bieg był rozgrywany jako eliminacja do sztafety Łódź — Warszawa zwyciężył zespół Warszawianki. W r. 1926 (już o puhar Magistratu) i w r. ub. wygrała drużyna A. Z. S.

Artur Szmidt w Niemczech

Artur Szmidt, kolarski mistrz Polski nadsyła nam pod datą 19-go kwietnia, następujące wiadomości z jego treningu we Wrocławiu.

Od tygodnia trenuję już we Wrocławiu na torze „Grüne Eiche“. Tor bardzo dobrze utrzymany liczy 400 mtr. obwodu. Liczniejszy zjazd kolarzy zagranicznych spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Z amatorów trenują razem ze mną Riesiger i Preuss, z zawodowców Knappe, Thomas i od wtorku 17 b. m. Engel i Steffes, znani w Polsce.

Ostatni dwaj, ubiegłej niedzieli po raz pierwszy startowali w szeregach zawodowców: Engel znajduje się obecnie w świetnej formie.

W wielkim stadjonie w Kolonji, gdzie w r. ub. odbyły się mistrzostwa świata Mathias Engel pokonał słynnego zawodowca niemieckiego Oszmellę, wygrał bieg na przestrzeni jednej mili, oraz wespół ze swym przyjacielem Steffesem, wygrał bezapelacyjnie bieg tandemowy.

Trenerem i opiekunem oraz masażystą moim jest weteran kolarz — Slezinger.

Ćwiczę bardzo dużo, prawie że przez cały dzień nie schodzą z maszyny. Wyników godnych zanotowania jeszcze nie mam.

W nadchodzącą niedzielę 22.4 startuję we Wrocławiu do głównego biegu dla amatorów. Zobaczymy jak mi pójdzie...

Artur Szmidt

Lekkoatleci polscy wezmą udział w czterodniowym chodzie, który odbędzie się w Nimeque (Holandja) w dn. od 17 do 20 sierpnia.

Ś. p. Hanka Piziówna zmarła w Krakowie dnia 20 kwietnia. Zmarła była jedną z najlepszych lekkoatletek Krakowa i występowała w barwach Cracovii pod pseudonimem „Hanka“.

Zdj. na płytach „ALFA“

NOWOSIELSKI (CRACOVIA)
był najlepszym skoczkiem na zawodach krakowskich.

Zdj. na płytach „ALFA“

MECZ SZERMIERCZY POLSKA — CZECHOSŁAWACJA 2:1
Rząd górny stoją od lewej: Tille (Cz.), Beznoska (Cz.), Czernohorski (Cz.), Zabielski (P.), Fredrich (P), Segda (P.). Rząd dolny: Krioz (Cz.), Jungman (Cz.), Oppl (Cz.), Pappee (P.), Laskowski (P.).

Zdj. na płytach „ALFA“

KASPERKIEWICZ (A.Z.S.)
nie osiągnął jeszcze swej znakomitej formy zeszłorocznej.

Najlepsi sędziowie piłkarscy w Polsce

Bilans moralny ankiety Polskiego Kolegjum Sędziów

W numerze 15-tym „Przeglądu Sportowego" ukazała się krótka wzmianka omawiająca wyniki ciekawej ankiety, przeprowadzonej przez Polskie Kolegjum Sędziów Piłkarskich. Ankieta ta tyczyła pytania palącego, zwłaszcza po niefortunnej tajemniczej polityce, prowadzonej przez P. K. S. w roku ubiegłym: na których z pośród 22-u sędziów ligowych reflektują najchętniej nasze czołowe kluby piłkarskie.

Tutaj nadmienić wypada, że horrendalnie mała ilość 22-u polskich arbitrów ligowych jest wynikiem zgłoszeń poszczególnych kolegjów okręgowych zaakceptowanych przez pełny zarząd P. K. S-u.

Postanowienia P. K. S przewidują, że sędzia nie może prowadzić zawodów, w których uczestniczy drużyna jego okręgu. Zrozumiałe więc jest, że np. sędzia z Warszawy, która w lidze reprezentuje aż trzy kluby, mógł otrzymać w ankiecie nie wyżej 12 głosów, gdy arbiter z Poznania, reprezentowanego jedynie przez Wartę, rozporządza głosami aż 14 klubów ligowych.

Miarą popularności sędziów była więc nie bezwzględna suma otrzymanych plusów, ale stosunek ich do ilości możliwych do zdobycia.

Z tych też względów wyniki plebiscytu oceniać należy nie według ilości głosów otrzymanych lecz według straconych, gdyż np. sędzia warszawski traci 3 głosy, podczas gdy poznański tylko jeden.

Klasyfikując sędziów w ten sposób, w grupie pierwszej otrzymamy czterech arbitrów: pp d-ra Lustgartena (Kraków), Rutkowskiego (Kraków), Hankego (Łódź) i Grabowskiego (Warszawa). Żaden z pośród tych czterech sędziów nie otrzymał wszystkich głosów możliwych: przy nazwisku każdego widnieje jeden zresztą jedyny minus, świadczący o jakimś cichym żalu któregoś z klubów, o braku zaufania, czy też poprostu o niemożności wypowiedzenia się wobec rzadkiego sędziowania danego arbitra. Na miejscu drugiem z dwoma głosami sprzeciwu kroczą pp.: kpt. Baran (Warszawa), Bira (Łódź) i Raetig (Łódź).

Lokatę trzecią z trzema głosami sprzeciwu zajął jeden jedyny p. Bilor ze Lwowa.

Natomiast w grupie czwartej t. j. z czterema minusami znalazło się czterech sędziów pp.: Kongold (Kraków), Seidner (Kraków), Mallow (Warszawa) i Przeworski (Warszawa).

W grupie piątej figurują również 4 arbitrów pp.: Rozenfeld (Śląsk), Brzeziński (Poznań), Niedźwiński (Lwów) i Dancygier (Warszawa).

Bracia mjr. Dudryk (Warszawa), oraz inż. Dudryk (Lwów) stanowią grupę: pierwszy—szóstą z 6-ciu minusami, drugi — siódmą z 7-miu minusami.

W grupie ósmej z 10-cioma minusami widnieje również jedno nazwisko p. Arczyńskiego z Krakowa, podczas gdy w grupie ostatniej — dziewiątej z 11-toma minusami znalazło się trzech sędziów pp.: Baranowski (Poznań), Nawrocki (Poznań) i Jedliński (Kraków).

Jeżeli teraz probować przeprowadzić punktację według poszczególnych okręgów, zaliczając sędziemu znajdującemu się w grupie pierwszej 9 pkt. dodatnich, w drugiej — 8, w trzeciej— 7, wreszcie w ostatniej, dziewiątej — 1, to otrzymamy, że sześciu sędziów warszawskich otrzyma największą ilość 38 punktów, tyluż sędziów krakowskich — 33 pkt., trzech łódzkich — 25 pkt (!), trzech lwowskich — 15 pkt., trzech poznańskich — 7 pkt., wreszcie jeden śląski — 5 punktów.

Jak widzimy zatem z klasyfikacji powyższej, kluby ligowe posiadają w sprawach sędziowskich zdanie wyraźnie skrystalizowane. Co innego, że chcąc nie chcąc oparte jest ono przedewszystkiem na osobistych obserwacjach zarządów poszczególnych klubów, a następnie na marce wyrobionej sobie przez poszczególnych arbitrów podczas meczów międzymiastowych i międzynarodowych.

Jeśli chodzi o zdania, wypowiedziane przez poszczególne kluby ligowe, to największą ilość arbitrów zdyskwalifikowało I. F. C. Katowice, które z pośród 21, na których mogło głosować, wybrało zaledwie 8, stawiając minusy aż przy nazwiskach 13-tu.

Zarówno Pogoń (Lwów) jak Warta (Poznań) nie zaakceptowały z pośród 19-tu dostępnych im sędziów po 11-tu, a plusy postawiły przy nazwiskach również jak I. F. C. — ośmiu.

Łódzcy Turyści i Toruński Klub Sportowy nie zaakceptowali 10-ciu sędziów, co wyraziło się w 9 arbitrach zakwalifikowanych przez Łodzian i 12-u przez T. K. S., który jedyny dysponował swobodnie wszystkiemi 22-u nazwiskami sędziów ligowych.

Cracovia, mimo, że nie zaakceptowała „tylko" 9-ciu arbitrów jest—wskutek sześciu sędziów krakowskich odpadających automatycznie — klubem, który zakwalifikował najmniejszą ilość 7-miu sędziów. Natomiast Ł. K. S. również przy 9-ciu niezakwalifikowanych głosował na 10-ciu.

Dalsze cyfry w tej ciekawej statystyce przedstawiają się następująco: Legja i Hasmonea zdyskwalifikowały po 8-miu, akceptując pierwsza 8-miu, druga 11-tu; Warszawianka—7 (+ 8), Polonja — 6 (+ 10), Wisła—5 (+ 11), Czarni — 2 (+ 11), Ruch i Śląsk — 0 (+ 21).

Po uważnem przejrzeniu powyższej statystyki łatwo zdać jest sobie sprawę ile to kłopotu przynosi Polskiemu Kolegjum Sędziów obsadzenie przeciętnej niedzieli z 6-ciu czy 7-miu meczami ligowemi. Wystarczy bowiem mecz jakiejś drużyny warszawskiej z krakowską, a już automatycznie odpada 12-stu sędziów czyli prawie 60% ogólnej ich ilości. Jeśli ponadto wziąć w rachubę procent przypadający na choroby (np. kpt. Niedźwirski złamał nogę) oraz fakt, że szereg sędziów jak pp. Mallow, kpt. Baran, mjr. i inż. Dudrykowie i Grabowski mogą wskutek zajęć zawodowych wyjeżdżać tylko wyjątkowo, okaże się, że rola P. K. S. w mistrzostwach tegorocznych jest rzeczywiście utrudniona wprost niezwykle.

Dlatego też poszczególne O. K. S-y muszą całą siłą przeć do wyrobienia jaknajwiększej ilości arbitrów, stojących na poziomie wymaganym od sędziów ligowych. Inaczej bowiem drużyny ligowe będą musiały skwitować z międzowej zresztą zdaniem naszem zasady prowadzenia zawodów przez sędziego stojącego poza okręgami, do których należą drużyny grające mecz.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Wisła	2 I. F. C.	3 Polon.	4 Ruch	5 Legja	6 Cracov.	7 Warta	8 Warsz.	9 Pogoń	10 Śląsk	11 Ł. K. S.	12 Turyści	13 T. K. S.	14 Czarni	15 Hasmon.
Wisła	X			0:4			2;3					[illegible]	2:7	0:3	
I. F. C.		X		0:4	1:4					1:1	0:3			2:3	
Polonia			X	1:2				1:1				1:2	1:4		1:4
Cracovia				4:1		X				1:2			2:3	0:6	
Legja		4:1			X				0:7	1:4	0:3				
Pogoń					7:0			3:0	X	0:4					0:2
Ruch	4:0	4:0	2:1	X		1:4				0:1	1:2	0:0			
Śląsk		1:1		1:0	4;1	2;1			4:0	X				2:4	
Warta	3:2						X	1:2				1:3			
Ł. K. S.		3:0		2:1	3:0			3:3			X	0:1			
Warszaw			1:1				2:1	X	0:3		3:3				
Turyści	3:0		2:1	0:0			3:1				1:0	X			
Hasmone			4:1						2:0						X
T. K. S.	7:2		4:1			3:2							X		
Czarni	3:0	3:2				6:0				4:2				X	
gier	5	5	5	7	4	4	3	4	4	6	5	5	3	4	2
wygrano	5	4	4	3	3	3	2	1	2	1	1	—	—	—	—
remis	—	1	1	1	—	—	—	2	—	1	1	1	—	—	—
przegrano	—	—	—	3	1	1	1	1	2	4	3	4	3	4	2
bramek	20:4	15:4	13:5	8:12	15:5	12:7	7:5	8:6	6:10	7:14	5:11	2:9	5:14	4;16	1:6
punktów	10	9	9	7	6	6	4	4	4	3	3	1	0	0	0

Najbliższe mecze ligowe, dnia 29 b. m.: w Warszawie Polonia — Śląsk, w Krakowie Cracovia — Warszawianka, we Lwowie Czarni — Ł. K. S., w Łodzi Turyści — Pogoń, w Katowicach I. F. C. — Hasmonea, w Toruniu T. K. S. — Warta.

W roku ubiegłym mecze powyższe przyniosły następujące wyniki. T. K. S., będący w świetnej formie zwyciężył Wartę 6:3; jeszcze większą klęskę zgotował Hasmonei katowicki I. F. C., bijąc lwowian 9:3; mecze Turyści — Pogoń i Czarni — Ł. K. S. dały wyniki nierozstrzygnięte 1:1 i 2:2. Dwa pozostałe spotkania niedzielne, w których udział biorą nowicjusze ligowi Cracovia i Śląsk, w roku ubiegłym nie odbyły się.

Według obecnej formy drużyn należy się spodziewać porażki Hasmonei i T. K. S.

Co słychać na prowincji

W Bielsku grały o puhar drużyny B.B.S.V i Sturm z wynikiem 5:1. B.B.S.V. miał przez cały przeciąg czasu przewagę, większą niż okazuje rzeczywisty wynik. Bardzo dobry był Monczka w pomocy i cały atak w składzie Hönigsmann, Ziembiński, Matzner, Huszak, Sliva. Sturm grał większą część gry w dziesiątkę. Bramki zdobyli dla B.B.S.V. Matzner 4 i Ziembiński 1, dla Sturmu Bathelt 1. Sędzia p. Rosenfeld bardzo dobry. B.B.S.V. zdobył tym samem puhar podokr. bielskiego bez utraty punktu.

S. V. Biała (Lipnik)—Bialski K. S. 5:0. Najlepszy w B. L. był Laske w pomocy zdobywca dwóch bramek.

Bieg naprzełaj Ośrodka W. F. odbył się w Katowicach w Parku Kościuszki na trasie 4600 mtr. i zgromadził na starcie 103 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Wencel (Zw Hallerczyków—Wielkie Hajduki) w czasie 15.39 min., 2) Boski (K. S. Kolejowy), 3) Kasprzyk (Mała Dąbrówka), 4) Ryśka (Sokół — Król Huta), 5) Kilos (K. S. Kolejowy), 6) Mentwil (Zw. Hallerczyków — Wełnowiec).

Drużynowo zwyciężył 1) K. S. Kolejowy 164 pkt., 2) K. S. Mała Dąbrówka 151 pkt., 3) Sokół Bogucice 115 pkt. Bieg odbył się przy lekkim deszczu, widzów ponad 500.

W Kielcach odbyły się zawody lekkoatletyczne. Poszczególne wyniki były następujące: 100 mtr. — J. Czarnecki (Kielce) — 12.4 sek.; 200 mtr. — J. Czarnecki (K.) — 25.6 sek.; 800 mtr. — Królikowski (Kielce) — 2 min. 32 sek.; 1.500 mtr. — Metryka (K.) — 5 min. 43.4 sek.; 3.000 mtr. — Dudkiewicz (Chęciny — 12 m. 41 sek.; skok wwyż — J. Czarnecki (K.) — 1.62 i pół cm.; skok wdal — Karpeta (Skarżysko) — 4.72 i spół cm.; rzut kula — Spraja (Jędrzejów) — 10.18 mtr.; rzut dyskiem— Sikorski (K.) — 30.04 mtr.; rzut oszczepem — Mirkowski (Skarżysko) —43.50 mtr.; rzut granatem — Mirkowski (S.) — 56.67 mtr.

W biegu na przełaj, na przestrzeni 4.000 mtr. zwyciężył Dudkiewicz (Chęciny) w czasie 16 min. 12.8 sek. W strzelaniu I miejsce zajął Potocki (K.). W turnieju ping - pongowym mistrzostwo miasta Kielc zdobył Krupski Zbigniew (K.). Zawody piłki nożnej Sokół I — „Akademicy" (6:3) il „Akademicy" — Błękitni (4:3). Zawodom sędziował p. prof Rudolf.

Władysław Król, środkowy napastnik Unji lubelskiej, przenosi się do Ł. K. S-u na stanowisko śr. napastnika.

20-kilometrowy bieg sztafetowy odbędzie się w Lublinie. Udział zgłosiły następujące sztafety: K. S Strzelec, P. K S. i W. K. S. 8 p. p. Leg.

Por. Nowosielski, znany lubelski działacz sportowy wycofał się z czynnego życia sportowego.

W Zgierzu odbył się mecz o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego Sokół — Orkan (Łódź) 0:2. Niezasłużona porażka Sokoła, który do 80-ej min. utrzymał wynik zerowy. Najlepszy na boisku bramkarz Sokoła Pelikan i obrońca Reich. Należy zaznaczyć, że Sokół w drugiej połowie grał w dziesiątkę.

Dwaj najlepsi gracze Makabi (Zgierz) M. Rotapel i S. Czernikowski zasilili barwy Hasmonei (Łódź).

Nasz notatnik

P. Kazimierz Lubomirski zawiadomił na ostatniem zebraniu Z. Z., że międzynarodowy komitet olimpijski na jego wniosek przyznał Polsce drugie miejsce w komitecie. Drugim delegatem zostanie prawdopodobnie płk. Ignacy Matuszewski, dyrektor departamentu w M. S. Zagr., b prezes P. Z. Pływackiego, którego kandydaturę wysunął Z. Z. przed rokiem.

Konkursy hippiczne na cześć króla Afganistanu odbędą się bez względu na pogodę na własnym placu konkursowym towarzystwa M. i K. Z. K. w Łazienkach Królewskich w dniu 28 lub 29 kwietnia.

Projektowane są dwa rodzaje pokazów t. j. konkursy hippiczne, pokazy sprawności kawaleryjskiej i artyleryjskiej, demonstrowane przez oddziały naszej kawalerji i artylerji konnej.

Pokazy kawaleryjskie i artyl. odbędą się na placu ćwiczeń dyw. art. konnej.

Turniej szermierczy pań o mistrzostwo Polski odbył się w dniu 15 b. m. we Lwowie. Walczono wyłącznie na floretу. Jest to pierwszy kobiecy turniej szermierczy o mistrzostwo Polski. Turniej wypadł zupełnie dodatnio, dając następujące wyniki: 1) Latinikówna (A. Z. S. Kraków), 2) Dubieńska (A. Z. S. Kraków), 3) Liryczówna (A. Z. S. Kraków), 4) Popkówna (A. Z. S. Kraków), 5) Schindlerówna (Kl. Sz. Lwów) i 6) Szwarcówna (Sokół Macierz — Lwów).

Turniej szermierczy o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniach 5 i 6 maja r. b. w Krakowie. Turniej obejmuje walki na szable, florety i szpady.

Olimpijski trener szermierczy Węgier p. Szombathely przybył już z Budapesztu i rozpoczął pracę w krakowskim ośrodku szermierczym. Nowo-pozyskany trener był wybitnym pedagogiem na polu szermierki w Budapeszcie.

Posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego odbyło się w Warszawie w dn. 16 b. m. w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. Wyczerpujące sprawozdanie złożyli: płk. Ulrych i płk. Kiliński.

Reprezentacja tennisowa Danji, która w dn. 4 — 6 maja w Warszawie rozegra z Polską mecz o puhar Davisa, wystąpi w składzie następującym: Gleserup, Lindström, Petersen i Ulrich. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Lindström.

Jeźdźcy polscy po ukończeniu konkursów w Nicei wyjeżdżają na zawody hippiczne do Brukselli. Celem wyłonienia odpowiedniej reprezentacji wyjechał do Nicei płk. Brochwicz-Lewiński — szef dep. kawalerji M. S. Wojsk.

Na zawodach hippicznych w Olympji londyńskiej reprezentowani będą, jak co roku, jeźdźcy polscy.

Wielkie narciarskie zawody międzynarodowe, organizowane z polecenia F. I. S. (Federation International de Ski) przez Polski Związek Narciarski odbędą się w lutym 1929 roku w jednym z ośrodków sportów zimowych w Polsce.

W najbliższym czasie zostanie ustalona miejscowość, w której zawody będą miały miejsce.

KRAKÓW na STARCIE WIOSENNYM

Piłkarstwo, lekka atletyka, inwestycje, życie klubów

Przez zimę Kraków spał. Nie było piłki, nie było lekkiej atletyki, jedne zaledwie zawody pływackie przerwały monotonję sezonu zimowego. Monotonja ta była jednak pozorna, gdyż pracuje się w Krakowie mimo wszystko dużo i intensywnie. Mam tu na myśli Ośrodek Wychowania Fizycznego, który pracuje aczkolwiek cicho jednak bardzo wydatnie, mam na myśli również Studjum Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, wykazujące w pierwszym roku swej pracy wiele zapału i wiele inicjatywy dotychczas w Krakowie niewidzianej. Zanim jednak zajmiemy się pracą naszych niejako „urzędowych" instancyj sportowych chciałbym w dzisiejszej korespondencji powiedzieć kilka słów o tem co się dzieje w tych najniższych komórkach organizacyjnych sportu, tam gdzie odbywają się najważniejsze procesy treningowe — w klubach i ich sekcjach.

Kraków jest miastem rywalizacji Cracovii i Wisły. Już dziś przedmiotem rozmów kibiców sportowych jest mecz Cracovia — Wisła w Lidze, pierwsze spotkanie długoletnich rywali po kilkuletniej przerwie. Niemniej uwagi owych kibiców uchodzi naogół inny, bardziej pocieszający fakt, że rywalizacja dwu wielkich klubów krakowskich przeniosła się z terenu ściśle piłkarskiego i walk o obsadzanie godności w P. Z. P. N-ie na teren czysto sportowy, i to z uwzględnieniem bardzo szerokiego zakresu pracy.

Tak jak Anglja posiada klasyczny Oxford — Cambridge, tak Kraków ma w tej chwili konkurencję Cracovii z Wisłą w piłce nożnej, lekkiej atletyce — a ostatnio w pływaniu i tennisie.

Bo Wisła nie chcąc zostawać w tyle założyła ostatnio sekcję pływacką, pracującą intensywnie w Y. M. C. A. pod kierunkiem instruktora Czerneka, a równocześnie rozpoczęła budowę boisk tennisowych.

W sportach zimowych pracowały oba kluby, i kilka spotkań hokejowych wykazało lekką przewagę Wisły, która ostatnio jednak znacznie w formie osłabła. Sekcję narciarską utrzymuje Wisła, głównie przez swych zakopiańskich i nowotarskich członków, którzy jak Rozmus, Wilga i Rajski uzyskiwali w zeszłym sezonie wcale niezłe wyniki.

W pracach terenowych oba kluby postępują wybitnie naprzód. Oprócz boisk tennisowych wykończyła ostatniemi czasy Wisła boiska dla koszykówki i siatkówki, a jej drużyna uzyskała doskonały wynik z drużyną kursu olimpijskiego P. Z. L. A., bijąc Olimpijczyków 20:18.

Cracovia kończy budowę wspaniałej bieżni lekkoatletycznej, 400-metrowej, sześciotorowej ze 120 metrami prostej o 8-miu torach. Bieżnia okala boisko treningowe piłkarskie, a uzyska trybunę przez odpowiednie rozbudowanie wału ziemnego, naprzeciw trybun na głównem boisku piłkarskiem. Będzie to niewątpliwie jedna z najlepszych bieżni w Polsce. Nareszcie więc sekcja lekkoatletyczna Cracovii, licząca 120-tu ćwiczących członków (w tem 40 pań) uzyska odpowiedni teren treningowy i wtedy zaznaczy się zapewne jeszcze dalsza poprawa wyników. Sekcja ta jest obecnie w klubie równie popularna jak sekcja piłki nożnej i zamiary wysunięcia się na drugie miejsce w Polsce po A. Z. S-ie warszawskim, szczególnie po ostatniem osłabieniu Polonji przez tragiczną śmierć Freyera nie są tak nieprawdopodobne jakby były przed dwoma lub trzema laty.

Klub posiadający w swem gronie takie talenty jak Swobodówna, Lonka, Jasna, dalej Gierałtowski i Wróż w rzutach, Nowosielski w skokach, a Drozdowski w biegach ma wielkie szanse w walce o dobre miejsce w mistrzostwie.

Najpoważniejszym terenem konkurencji pozostanie jednak zawsze Liga. Tu kroczą w tej chwili obie drużyny krakowskie zgodnie z Wartą na czele tabeli mistrzowskiej, nie straciwszy do tej chwili ani jednego punktu. O mistrzostwie zamyślają obie drużyny — a jeżeli rzeczywiście między niemi rozgrywać się będzie walka o pierwsze miejsce — triumf Krakowa będzie w tej konkurencji naprawdę wielki.

Z innych klubów niewiele zostaje do doniesienia. Dużą żywotność wykazuje Legja. W zamiarach tego ruchliwego klubu leży urządzenie większych zawodów sportowych robotniczych z końcem czerwca, przyczem zawody te miałyby charakter zlotu, w którym wzięliby udział robotnicy sportowcy nietylko z Krakowa i całej Polski, ale także i z zagranicy. Turniej ten obejmować będzie piłkę nożną lekką atletykę, zapasy i boks, kolarstwo i pływanie. Pozatem w programie znajdą się także, podobnie jak i w programie olimpijskim śpiew, dramat i sztuki plastyczne.

Najważniejszem wydarzeniem w dziedzinie organizacyjnej była fuzja, a przynajmniej częściowe zlanie się Makabi z Jutrzenką. Dwa wielkie kluby żydowskie połączyły się już częściowo. Sekcja pływacka należy już do Makabi, sekcja piłkarska za wyjątkiem Gruenberga i Krumholza, którzy przeszli do lwowskiej Hasmonei przeszła też do Makabi, podobnie jak i sekcja lekkoatletyczna. Niewiadome jest stanowisko sekcji tennisowej, w każdym jednak razie należy oczekiwać wielkiego wzmocnienia Makabi, która oprócz tego zreorganizowała swą sekcję wioślarską i jest obecnie bardzo silnym klubem typu „polysport".

Z fuzji tej skorzysta również gmina Krakowa, która zamierza doskonałe, a świecące teraz pustkami place tennisowe Jutrzenki włączyć do Parku Jordana i oddać do użytku kuratorjum szkolnego.

D.

OBOZY PRZEDOLIMPIJSKIE

najważniejszym naszym atutem przed Igrzyskami

W związku z artykułem p. T. Semadeniego p. t. „Czy nie zawiele obozów olimpijskich" drukowanym w poprzednim numerze „Przegl. Sport." otrzymujemy następujące uwagi Komisarza Olimpijskiego P. Z.L.A. p. J. Wiśniewskiego.

W ciągu ostatnich tygodni w dwu najpoważniejszych pismach sportowych w Polsce pojawiły się słowa nader ostrej krytyki skierowanej głównie pod adresem Polskiego Związku Lekkoatletycznego z powodu wadliwej jakoby organizacji, a nawet błędów zasadniczych, tkwiących w samej myśli obozów przedolimpijskich, urządzanych przez ten związek.

Jedna z tych krytyk, podpisana przejrzystym pseudonimem, wyszła z pod pióra jednego z byłych członków grupy olimpijskiej P.Z.L.A.; jest ona cenna o tyle, że przedstawia powody dla których autor nie uważał za stosowne pozostawać dalej w grupie (przynajmniej niektóre powody).

Drugiej natomiast krytyce, podpisanej imieniem i nazwiskiem p. Tadeusza Semadeniego, trudno przyznać podobną szczerość. Przeciwstawia się bowiem p. S. urządzaniu obozów, (nazywa je „prewencyjnemi"), takich, których termin na szereg miesięcy wyprzedza okres zawodów na olimpjadzie. sam jednakże. jako kierownicza osobistość w Polskim Związku Pływackim, przystępuje do organizacji takiego właśnie obozu dla pływaków w Katowicach.

Pierwszym i bez wątpienia najpoważniejszym zarzutem, jaki obaj Szan. krytycy stawiają bieżącej praktyce obozowej, a przedewszystkiem praktyce P. Z.L.A., jest naruszenie przepisów czy też zasad amatorstwa przez urządzanie obozów, na których zawodnicy przebywają w oderwaniu od swych zajęć zarobkowych, a mimo to otrzymują mieszkanie i wikt.

W odpowiedzi na to stwierdzić przedewszystkiem wypada, że żadne przepisy statutu amatora, czy to międzynarodowe, czy krajowe, nie zawierają postanowień, którymby sprzeciwiało się urządzanie takich obozów, jakie właśnie P.Z.L.A. dla swych zawodników organizuje. Sprawa ta była pod tym właśnie kątem nader szczegółowo rozważana przez władze P.Z.L.A.; walne zgromadzenie wyniosło specjalną uchwałę, w której uznało, że obozy przedolimpijskie nie sprzeciwiają się zasadom amatorstwa.

Również i z przepisów międzynarodowych wyprowadzić można zbliżony wniosek, ponieważ postanawiają one, że ze względu na zawody olimpijskie i międzypaństwowe mogą związki krajowe uprawnić swych zawodników do dłuższego, niż trzy tygodnie, przebywania zagranicą, gdy tymczasem termin ten jest nieprzekraczalny dla zawodników, biorących udział w zwykłych zawodach międzynarodowych, a zatem istnieją pewne przepisy wyjątkowe, związane z okresem olimpijskim. Zresztą zastanówmy się chwilę: czy ktokolwiek przez chwilę uważał wioślarzy Oxford i Cambridge za zawodowców, ponieważ przebywają oni poważny okres czasu w sui generis „obozie".

Następny zarzut, czyniony obozom w pojmowaniu P.Z.L.A., nieco sprzeczny z poprzednim, jest ten, że zawodnicy ponoszą szkody materjalne w związku z pobytem na obozach, do którego to pobytu są przez P.Z.L.A. niejako zmuszani. W szczególności jedna zawodniczka (mowa tu o Gędziorowskiej) miała utracić posadę.

Tu zaznaczyć wypada, że P.Z.L.A. traktował udział w obozach zawsze fakultatywnie, zgóry uprzedzając zawodników o systemie organizacji obozu i pozostawiając wzięcie w nim udziału do uznania zawodników. Że ktoś przytem wolał pojechać na obóz, niż pozostać na posadzie, jak to uczyniła p. Gędziorowska, za to P.Z.L.A w żadnym razie nie może być odpowiedzialny. Zawodniczka ta nie utraciła posady po udaniu się na obóz, lecz dobrowolnie zrzekła się jej przed wyjazdem, co stanowi pewną różnicę. Inni zawodnicy, jak np. Weiss, uznali, że ich zajęcia zarobkowe nie pozwalają na wzięcie udziału w obozie, a jednak nie ponieśli z tego tytułu żadnych niemiłych konsekwencyj.

Nie mogą dalej zrozumieć autorzy artykułów w Stadjonie i „Przegl. Sport.", czemu urządza się obozy w jakichś odległych prowincjonalnych miastach, a nie w Warszawie, w samej zaś stolicy koncentruje się zawodniczki we wspólnej kwaterze. Postępowanie takie nie jest bynajmniej wynikiem przypadku. P.Z.L.A. chodziło właśnie o oderwanie zawodników od codziennych zajęć celem umożliwienia im poświęcenia się całkowicie zaprawie.

Gdyby zawodnicy pozostali w swych rodzinnych pieleszach, nie byłoby mowy o utrzymaniu jako - tako punktualnego przychodzenia na treningi, o otrzymywaniu pokarmów we właściwej porze, o kładzeniu się na spoczynek o oznaczonej godzinie, przez co w obozie siłą rzeczy musiałby zapanować pewien chaos. P.Z.L.A. poczyniło już pewne smutne doświadczenia podczas dwóch pierwszych obozów w Poznaniu, gdzie kwatery uczestników obozu nie były skoncentrowane. Chociaż zawodnicy nic innego nie mieli do roboty — spóźnianie się lub nieprzychodzenie wogóle było chroniczne. Można sobie wyobrazić, jakby rzecz wyglądała, gdyby każdy lekkoatleta mieszkał u siebie w domu.

Pozostaje do rozstrzygnięcia jedna kwestja, o charakterze decydującym. Czy istotnie koszty, łożone na organizację obozów przedolimpijskich są wydatkiem nieprodukcyjnym, jak, chce p. Semadeni? Tu rozstrzygnie przyszłość, niedaleka już zresztą.

Najgłębszem mojem przekonaniem jest, że obozy wydadzą plon pod względem formy zawodników. Gdyby wszyscy zawodnicy byli skoncentrowani pod względem stałego miejsca zamieszkania w jednem mieście, gdzie przebywa Klumberg, albo w jakiejś Centralnej Szkole — obozy byłyby pożądane, ale nie nieodzowne. Przy obecnym stanie rzeczy zrezygnować z urządzania obozów znaczyłoby wypuścić z rąk jeden z najpoważniejszych atutów, jakim rozporządzamy, w okresie przedolimpijskim.

J. Wiśniewski

Zatarg w sporcie pięściarskim

Nie wiem czy i komu zależy na tem, by w młodym sporcie polskim wytwarzać nieustanne burzenia. Jeszcze nie zabliźniły się rany piłkarskie, gdy znowu nadciągnęły brzemienne burzą chmury nad nasze pięściarstwo.

Zawody o mistrzostwo Polski stały jakiś czas pod znakiem zapytania: czy P.Z.B. dopuści do zawodów pięściarzy śląskich? Zdarzyło się bowiem, — (a przyznać trzeba zdarzyło się niewłaściwie), że okręg śląski nie przeprowadził zawodów o mistrzostwa okręgowe. P.Z. B. zajął słuszne stanowisko, zgodne zresztą ze statutem, i początkowo miał zamiar odmówić ślązakom zezwolenia na udział w mistrzostwach, następnie jednak wyszukawszy ofiarę, „wymierzył karę" no i dopuścił ślązaków do zawodów.

Ofiarą był prezes S.O.Z.B., który wciągnięty w wir przygotowań wyborczych do Sejmu, rzeczywiście opuścił się nieco w czynnościach sportowych skutkiem czego został przez P. Z. B. „zdyskwalifikowany". Dziwny to wypadek. Dlaczego kara dotknęła tylko prezesa? A co reszta zarządu? Przecież w Związkach obowiązuje kolegialna współpraca, a nie dyktatura. Tak czy owak prezes nie może podołać wszystkiemu. Mniejsza zresztą o szczegóły. Sprawa w tem, że z 9 należących do S.O Z.B. klubów siedem zebrało się i oświadczyło, że żądają cofnięcia zarządzenia P.Z.B.; wystosowały też do P.Z.B. odnośne pismą z przedstawieniem swego żądania. Co dalej?

P.Z.B. jak dotąd: 1) zdyskwalifikował (może raczej zawiesił) prezesa S.O. Z.B. 2) naznaczył w miejsce prezesa komisarza, nierozwiązując zarządu S.O. Z.B. 3) Zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie S.O.Z.B. na 15.4 b. r. celem przeprowadzenia sanacji w okręgu.

*

Nadzwyczajne walne zgromadzenie okręgu śląskiego zakończyło się wyjątkowo szczęśliwie dzięki wcześniejszemu porozumieniu się pomiędzy przedstawicielami P. Z. B. a delegatami klubów pięściarskich Śląska, które chciały utrzymać swój dotychczasowy zarząd.

Ustalono też ponad wszelką wątpliwość, że przez zawieszenie wyłącznie prezesa Wieczorka wyrządzono mu wielką krzywdę. Odpowiedzialność powinien był ponieść cały zarząd.

Aby jednak nie doprowadzić do rozłamu okręg zaniechał wyboru prezesa, a dokonał tylko wyboru reszty zarządu w składzie poprzednim, jedynie zamiast wiceprezesa i komisarza P. Z. B. p. Rozsady wybrano delegata K. S. 09 Mysłowice.

Po zniesieniu dyskwalifikacji p. Wieczorka, co P. Z. B. przyrzekł uczynić, dokonany zostanie wybór prezesa związku.

Kłopoty piłkarskie Radomia

Porozumienie między Ligą a P. Z P. N-em i związana z tem sprawa odłączenia pod. rad. od Warszawy, wprowadziły zamęt do życia sportowego Radomia. Utworzono okręg kielecki z siedzibą w Sosnowcu, kl. A pod. rad. przyłączono do Lublina, nie wliczając Barkochby, która weszła do tej klasy jako mistrz klasy B. Do ostatniej chwili nie wiadomo było z kim i gdzie się gra. Wreszcie otrzymały dwa kluby tylko, które były już poprzednio w klasie A warsz. O. Z. P. N., a mianowicie Czarni i R. K. S. komunikat z Lub. O. Z. P. N. z terminami wyznaczonych meczów o mistrzostwo. Byłoby to już wszystko w porządku, gdyby mecze odbywały się w Lublinie i w Radomiu. Ale Lub. O. Z. P N. ma swoje kluby nietylko w Lublinie, ale w Siedlcach i w Brześciu nad Bugiem. Oczywiście młoda i biedna drużyna amatorska nie może sobie pozwolić na wyjazd do Siedlec lub do Brześcia nad Bugiem. Jak wybrnąć zatem z tej sytuacji?

Czy nie lepiej zatem, aby P. Z. P. N. utworzył podgrupę klasy A w pod. rad., w której skład wszedłby, prócz Czarnych, R. K. S., Barkochba i Sokół (Kielce). Mistrz tej podgrupy rozegrałby finał z mistrzem podgrupy lubelskiej czy sosnowieckiej o mistrzostwo okręgu.

Na boiskach prowincji polskiej

GNIEZNO. Stella w rozgrywkach o mistrz. przegrała z K. S. Cegielski 0:2 i wygrała z Olympją 3:1.

OSTRÓW Wlkp. Venetia — Ostrovia 1:0. Puhar i tytuł mistrza m. Ostrowa zdobyła gimnazjalna Venetia.

KALISZ Prosna — Ż. K. G. S. 1:1. Derby kaliskie zawiodły z powodu deszczu. Sędzia p. Werbiński. G. M. S. (Łódź) — Prosna 2:1. Trzeci przegrany mecz Prosny o mistrzostwo. Drużyna występuje stale w zmienionym składzie.

WŁOCŁAWEK. Makabi — Strzelec 3:1. Sędzia p. Glicenstein. Strzelec — Gwiazda 2:1.

PABJANICE. Pierwszy bieg pań naprzełaj na dystansie 1600 m. dał wynik: 1) Raźniewska 5 m. 9.4 s., 2) Rytłówna, 3) Gruzinka, 4) Nowicka, 5) Foktówna. Bieg ukończyło 11 zawodniczek.

ZDUŃSKA WOLA. Sokół (Pabjanice) — Sokół (Zd. Wola) 2:1.

LUBLIN. P. a. c. (Siedlce) — Plage i Laśkiewicz 10:2. Do przerwy 1:1, potem pogrom lublinian. Sędzia mjr. Mirski.

RADOM. Barkochba — Haszachar 3:0. Zabawa w kotka i myszkę. Bramki: Frydman, Ajzman, Blicher. Dwa karne niewyzyskane. Sędzia p. Goldberg. Zarząd podokr. radomskiego ukonstytuował się następująco: Arwaj — prezes, Tatar — wicepr., Dąbek — sekr., Milbrandt — skarbnik.

SOSNOWIEC. Sarmacja (Będzin) — Sosnowiec 3:1. Sensacyjna porażka drużyny mistrzowskiej. Gra stała na niskim poziomie, przyczem do pauzy lekko przeważała Sarmacja. W tej części gry uzyskują Mildner K., Cichoń i Pietranek zwycięskie bramki. Po skończonych zawodach, publiczność chciała pobić sędziego p. Błaszczyka, którego policja musiała odprowadzić do miasta. Zagłębie (Dąbrowa) — Warta (Częstochowa) 4:0. Zawody prowadził p. Mazur. Victoria — Makabi 2:1. Gra stała pod znakiem lekkiej przewagi Victorii, dla której bramki uzyskali Damnoń i Morgała; dla Makabi Frochzwajg III. Zawody prowadził p. Kazibucki.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. Unja (Lublin) — 82 p. p. 4:1. W szeregach 82 p. p. grać będzie prawdopodobnie Zelcer, dawny gracz Makabi (Warsz.), odbywający obecnie służbę wojskową w Brześciu.

BIAŁYSTOK. Drużynowy bieg naprzełaj (3,100 m.) o nagrodę Komitetu W. F. i P. W. wygrał: 1) Związek Młodzieży Wiejskiej, 2) Uczniowski K. S., 3) Sparta. Indywidualnie przybył 1) Komendo-Borowski (Uczn. K. S.) 10 m. 7.4 s., 2) Kuźnicki, 3) Muczyński, 4) Kudelski, 5) Wasilewski — wszyscy z U. K. S. Zawody organizował p. Kozłowski, nagrodę wręczył dr. Żak.

Na walnem zebraniu Wil. Tow. Cyklistów wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął mecenas Engiel Mieczysław.

W Złoczowie odbył się mecz o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego, A. Z. S. (Lwów) — Janina z wynikiem 4:0.

STRYJ. Pogoń — Dror 4:1. Drugą połowę Pogoń gra w 10-kę, pod koniec zawodów w 9-kę. Bramki: Bidziński 2, Hoszowski i Mauer. Dla Droru z karnego Strassman. Sędziował p. Halpern.

PRZEMYŚL. Bieg naprzełaj o nagr. por. Wawszczaka wygrał drużynowo Czuwaj nad Legją. Indywidualnie zwyciężył Słomka (Strzelec), 2) Gorzeński, 3) Skoczylas. Zawody lekkoatletyczne Legji w hali dały wyniki: 50 m. 1) Fruchtman 6.6, 2) Adamcio. Kula 1) Machowski 10.99 m., 2) Pępkowski, 3) Swabowski. Wdal 1) Jaskólski 5.43 m., 2) Jarosz, 3) Kostecki. Wwyż 1) Jakóbczyński 1.50. Przewodniczącym Legji został gen. Wieroński, zastępcy ppłk. Gross i ppłk. Zachorowski. Stadion D. O. K. X z powodu remontu został do połowy maja zamknięty.

Z. Wohlmann, prezes podkolegjum sędziów w Przemyślu, członek wielu towarzystw sportowych, opuszcza na stałe Przemyśl i osiedla się w Wilnie lub w Lidzie. Spodziewać się należy, iż kluby wileńskie nie omieszkają pozyskać p. Wohlmanna dla siebie.

TARNÓW. Sparta (Kraków) — Tarnovia 4:1. Zwycięstwo krakowian zasłużone, acz za wysokie. Z gospodarzy najlepszy Starostka, dr. Macko i Jachimek. Sędziował p. Burka bardzo niefortunnie, krzywdząc gospodarzy.

RZESZÓW. 17 p. p. — Barkochba 7:3. Otwarcie sezonu. Mecz Barkochba — Resovia przerwany po 45 min. z powodu deszczu dał wynik 2:1. Strzelcy: Grün i Sales dla B., oraz Fink dla R. W odmłodzonej Resovii dobrzy Witek i Stangel, słabsi Dziedzic i Barłowski.

Resovia (Rzeszów) pozyska niebawem graczy „Wisłoku": Saneckiego, Lichotę i Prokopa. Kapitanem drużyny został por. Bartik. Zarząd klubu ukonstytuował się następująco: kpt. Erteb przewodniczący, inż. Torder i dr. Hrebenda wicepr., Wdówka sekret., Bieniek skarbn., Janik gospodarz klubu, Więckowski komisarz sportowy.

Nowiny
z okręgu pomorskiego

Bydgoski klub motocyklistów wybrał na swem walnem zebraniu następujący zarząd: prezes p. Borowski, wiceprezes p. Rutkowski, sekretarz p. Rzanny, skarbnik p. Petrykowski, kapitan sportowy p. Sikorski, zast. p. Bunn, przew. kom. rew. p. Jaszkowski.

Na miejsce Papińskiego, dotychczasowego dzielnego sekretarza miejskiego K. W. F. w Bydgoszczy kooptowano p. Botha.

Ludwik Ciaputa, doskonały obrońca Astorji bydgoskiej, po ciężkiej chorobie (szkarlatyna) wraca już powoli do zdrowia.

Witold Strzałkowski dobry sprinter bydgoski przeniósł się z A. Z. S-u do Polonii.

O mistrzostwo klasy A walczyły w Bydgoszczy zespoły Zucha toruńskiego i Polonii. Zwyciężyła Polonia w stosunku 4:2, aczkolwiek do przerwy prowadził Zuch 2:1. Gwiazda — Sokół I (6:2) rozegrały ciekawe spotkanie.

Zawody chłopców Pom. O. Z. L. A. Zawody odbyto w dwu dniach 14 i 15 b. m. na boisku Szkoły Oficerskiej. Wyniki: bieg 60 m.: 1) Szukalski 7.85, 2) Bzdawski; bieg 300 m.: 1) Szukalski 42.85, 2) Rekowski; bieg 1500 m.: 1) Zieliński 4:59.6, 2) Skrzeszewski; skok wwyż: 1) Valent 133, 2) Książkiewicz 133; skok wdal: 1) Szukalski 5.42, 2) Radwański 4.92; rzut kulą 4 kg.: 1) Szukalski 12.31, 2) Rekowski 10.88; rzut dyskiem 1 kg.: 1) Szukalski 33.23, 2) Rękowski 31.80.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Jerzy M., Warszawa. W klasyfikowaniu nie bierze się pod uwagę punktów straconych lecz zyskane i stosunek bramek.

P. Tad. G., Kraków. Dziękujemy serdecznie za ciekawe uwagi i uprzejme życzenia. Powiększenie objętości pisma jest narazie niemożliwe. Również wydawanie dodatków jest nieaktualne. Próba z numerem automobilowym udała się doskonale, spróbujemy teraz wydać inne numery specjalne.

„Sportowiec z Krakowa". Prosimy uprzejmie o bliższe szczegóły i o próbne zdjęcia. Ze współpracy skorzystamy chętnie.

P. Kot., Lwów. Momenty ciekawe — cóż z tego, kiedy zdjęcia zamazane, mało kontrastowe, w żadnym wypadku nie nadające się do reprodukcji.

P. J. Br., Kraków. „Prz. Sport." dostać pan może w Krakowie wszędzie. Nie widzimy powodu wysłania numerów okazowych.

P. Władysł. Fl., Warszawa. Z wiersza nie skorzystamy.

P. K. Wąs., Włocławek. Uwagi o tyle zbyteczne, że sprawozdanie z zawodów nad jeziorem Szczyrbskiem podaliśmy natychmiast po otrzymaniu wiadomości. Znajdzie je pan w N-rze 16 na str. 5-ej.

P. F. B., Gniezno. Prosimy o wiadomości wcześniejsze. Tak np. ze wzmianki o zawodach hippicznych nie możemy drukować z powodu spóźnienia.

P. H. Wojtk., Łódź. Oba mecze z Jutrzenką wygrał T. K. S. 4:2 i 4:3.

P. J. W., Tarnów. Nie możemy w żadnym wypadku umieszczać tak obszernych sprawozdań. W charakterystyce prosimy nie pomijać drużyny obcej.

P. H. Kurz, Bielsko. P. mjr. Toczek nie wchodzi w skład grupy olimpijskiej. Przebywa stale w Grudziądzu.

P. Pach., Rawicz, Wlkp. Prosimy nadal o wiadomości, — o ile możliwe także z Leszna. Legitymację wyślemy. Numerów „Prz. Sp." z przed 4-ch lat nie ma w sprzedaży i niestety nie możemy ich Panu dostarczyć. Książkę niemiecką zamówić należy w księgarni, która sprowadzi ją z zagranicy.

Policyjny K. S., Katowice. Dziękujemy za wiadomość. Wyniki podaliśmy poprzednio, po otrzymaniu wiadomości od własnego korespondenta.

P. Ad. Rod., Brześć nad B. Dziękujemy i czekamy.

P. J. Mor., Ostrów Wlkp. Prosimy o pamięć na przyszłość — tylko szybciej. Najlepiej natychmiast po zawodach.

Kluby żydowskie
w Warszawie

Walne zebranie sekcji kolarskiej Makabi wyłoniło zarząd w składzie następującym: kierownik — H. Rogowoj, vice-kierownik — inż. H. Rozen, sekretarz — J. Heinsdorf, kapitan sportowy — Pokonny, kapitan turystyczny — Pinkusowski, gospodarz — Kaniewicz.

Połączenie Barkochby z Hakoachem narazie nie doszło do skutku z powodu nieprzejednanego stanowiska Hakoahu na wspólnem walnem zebraniu w sprawie nazwy.

Ascola przystępuje do rozgrywek mistrzowskich bez swego najlepszego napastnika Tenenbauma, który wyjechał do Szwajcarji. Wzmocni się za to linja napadu o Serejskiego i Hirsza, którzy ukończyli swą służbę wojskową i o jednego z czołowych żydowskich napastników prowincjonalnych, który już w tych dniach przybywa do Warszawy.

Ż. A. S. S i Makabi utworzyły sekcję hazeny dla pań. Są to dwie pierwsze drużyny żydowskie hazeny w Warszawie. Treningi w Ż. A. S. S-ie prowadzi p. Szelestowski, w Makabi — p. Mirkowicz.

Barkochba utworzyła sekcję tenisową.

Zawody pływackie Ż. A. S. S-u o puhar „Tozu" odbędą się w czerwcu r. b. Zawody te przeznaczone są dla klubów żydowskich całej Polski. W roku ubiegłym zdobywcą puharu była Jutrzenka krakowska.

Konkurs sympatyj klubowych naszych Czytelników

Któremu z klubów polskich ofiarować zegar boiskowy firmy „Omega"

— Jak długo grają? Daleko do końca? W której minucie padł gol?

Oto pytania, które padają niemal podczas każdego meczu piłkarskiego, na trybunach, w lożach, wśród tłumu widzów, zalegającego boisko.

Niekiedy z nad morza głów zrywa się inny okrzyk bardziej gorączkowy i porywczy:

— **Czas! Sędzia, czas! Czas!**

Wyciągamy zegarki, patrzymy, pytamy się sąsiadów:

— Ile jeszcze minut do końca? Czy zdołają wyrównać? Czy utrzymają zwycięstwo przy sobie?

Cóż z tego, kiedy zdarza się, że każdy zegarek pokazuje inną godzinę.

Ten zapomniał spojrzeć, kiedy zaczęli drugą połowę, tamten podaje inny czas, niż jego sąsiad, — sędzia spoziera na stoper i flegmatycznie dalej prowadzi grę — nic nie wiadomo.

A przecież czas gry

nie jest żadną tajemnicą,

dla nikogo nie powinien stanowić sekretu, każdemu może i powinien być znany i wiadomy.

Służą po temu specjalne, wielkie zegary boiskowe, wykazujące każdą minutę z 45-ciu pierwszej i drugiej części gry.

Zegary takie nie są nowością na boiskach zagranicznych. W Polsce używa podobnego czasomierza „Wisła" krakowska, na której placu ustawiono zegar boiskowy przed rokiem.

Jak widzimy z umieszczonych obok ilustracyj boisk zagranicznych, zegar boiskowy umieszczony jest tak, że znajduje się **w polu widzenia publiczności, a nawet graczy,** co dla ich akcji nie jest oczywiście obojętne.

Obsługa zegara jest bardzo prosta. Sam mechanizm przechowywany jest w budynku klubu i na czas meczu bywa przynoszony stamtąd na boisko.

Po ustawieniu mechanizmu do stałej skrzynki, która może być umieszczona na specjalnych filarach lub też wmurowana do budynku klubowego, o ile taki okala boisko, a której przedłużenie może służyć do podawania wyniku gry, — mechanizm zostaje wprawiony w ruch przez naciśnięcie guzika. W ten sam sposób mechanizm zostaje zatrzymany o ile sędzia odgwizduje przerwę.

Zegary boiskowe produkuje światowej sławy wytwórnia „Omega". Wartość zegara boiskowego

wynosi zgóra 2,000 zł.

Dzięki uprzejmości dyrektora „Omegi" na Polskę, p. Holzera, redakcja czasopisma zawodowego „Sztuka Złotnicza" zgłosiła **do dyspozycji Czytelników „Przeglądu Sportowego"** jeden taki zegar, w celu ofiarowania go jednemu z klubów sportowych czynnych na terenie Polski.

Czytelnicy nasi mają zatem zadecydować: komu dać zegar boiskowy?

Pytanie to jest treścią naszego nowego, 12-tego z kolei konkursu. Trwać on będzie krótko — tylko dwa tygodnie.

Rozstrzygnięcie nastąpi drogą plebiscytu. Czytelnicy, członkowie i zwolennicy poszczególnych klubów oddają swój głos, wypełniając poniżej załączony kupon, który należy następnie wyciąć, nakleić na pocztówkę (nie wysyłać listownie) i przesłać pod adresem „Przegląd. Sportowego", Warszawa, Jasna 10.

Ten klub, który uzyska największą ilość głosów,

otrzymuje zegar bezpłatnie na własność.

Między Czytelników, którzy oddadzą swe głosy na klub zwycięski w konkursie, zostanie rozlosowane 25 cennych nagród książkowych.

Zatem, Czytelnicy, macie w ręku zegar, — decydujcie komu go dać.

KUPON 12-go KONKURSU
„Przeglądu Sportowego"

Zegar boiskowy przeznaczam dla klubu

Imię

Nazwisko

Adres

Zdjęcia z prawej strony przedstawiają zegary boiskowe w Hiszpanji i w Czechach.

Six-days w Paryżu

Girardengo znów triumfuje

Sześciodniowe wyścigi w Paryżu zakończyły się generalnem zwycięstwem Francuzów, którzy począwszy od trzeciego dnia objęli prowadzenie i nie oddali go już nikomu. Blanchonnet — Louet, Marcillac — Faudet, wreszcie Wambst — Lacquehay toczyli walkę wyłącznie między sobą, nie dopuszczając do głosu doskonałego Van Kempena, który swą wysoką klasę mógł wykazać jedynie w sprintach i walkach o premje. Faworyci „six days" Mac Namara — Winter zawiedli na całej linji: ani chwili nie znaleźli się w czołowej grupie kolarzy i wycofali się w ostatnim dniu, mając dobrą dziesiątkę okrążeń straconych. Rozbicie pary Blanchonnet — Louet wskutek wewnętrznych scysji pozbawiło ją pewnego zwycięstwa. W rezultacie ostatecznych walk na torze paryskim zatriumfowali Wambst — Lacquehay, przebywając 3343 klm i zdobywając 224 pkt. Dalsze miejsca zajęli: o jedno okrążenie Marcillac — Faudet 237 p., o dwa okrążenia 3) Van Kempen — Raynaud 766 pkt.

Sportowo bieg przedstawiał się dość słabo, tempo było ospałe, o czem zresztą najwymowniej świadczy skromny kilometrowy wynik sześciodniówki.

Kryterjum asów, klasyczny wyścig włoski, rozegrany w Medjolanie na dystansie 100 klm. zakończył się wielkim triumfem Girardenga, który zwyciężył w czasie 2:27.37 (średnio 40.640 klm. na godzinę) przed Linarim i Bindą. Dalsze miejsca zajęli Piemontesi, Suter, Nolter i K. Pelissier. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół włoski: Girardengo, Negrini, Bestetti.

Klasyczny bieg kolarski dookoła Włoch odbędzie się w r. b. w dniach od 12 maja do 3 czerwca w 12 etapach o łącznej długości 3057 klm. Bieg ten zapowiada się wprost sensacyjnie, ponieważ zmierzy się w nim mistrz świata i zeszłoroczny zwycięzca Alfredo Binda, ze znajdującym się w znakomitej formie „il campionissimo" — Girardengo. Girardengo triumfował już dwukrotnie w r. b. nad Bindą i „Tours d'Italie" ostatecznie może zdecydować o wyższości jednego z dwu najznakomitszych kolarzy Italji.

Pierwszy występ amatorskiego mistrza świata — Engla — (jako zawodowca) przyniósł mu triumf nad doskonałym sprinterem niemieckim Oszmelą. Engel, znany dobrze z występów na torach polskich wykazał mimo zwycięstwa, słabą formę, osiągając na 200 mtr. czasy 13.2 i 13.4 a na 400 mtr. 27.3.

Kolarski wyścig naokoło Niemieckiego Górnego Śląska zakończył się zwycięstwem Wolkego przed Mantheyem. Czas zwycięzcy wynosił 8:37.40. Dystans 250 klm.

Nowy talent sprinterski Ameryki — Francisko — osiągnął na 100 y. czas 9.6 sek., wyrównując tem samem rekord światowy.

Pływanie

Walter Spence jeden z najznakomitszych pływaków świata i najgroźniejszy jeżeli nie jedyny konkurent słynnego Rademachera, który w swych rękach zmonopolizował wszystkie rekordy w pływaniu stylem piersiowym, zadał Niemcowi cios w samo serce: pobił rekord światowy na klasycznym dystansie tego stylu 220 yard. Osiągnął on na zawodach w Chicago czas 2:43.2 o 2.6 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Rademachera. Jeżeli się zważy, że rekord światowy dystansu 200 mtr., o 1.2 mtr. krótszego od 220 yard., wynosi 2:50.4 sek. (najlepszy nieoficjalny czas Rademachera wynosił 2:47.4), zrozumiemy, że wynik Spenca jest niemal nieprawdopodobny i pozwala nam przypuszczać, że Rademacher będzie pokonany w końcu i w Europie: na Igrzyskach amsterdamskich przez Spenca.

Ostatnią manją sportową Ameryki jest bicie rekordów na przebywanie w wodzie. Celują w tem bogate Yankeski, odpoczywające na plażach Florydy (najmodniejsze miejscowości kąpielowe U. S. A.). Niedawno jakaś Amerykanka pływała bez przerwy 32 godziny, a oto znowu miss Schaemel wytrwała aż 34 godzin. W jaki sposób ustanawiane są te rekordy, czy mają istotnie jakąś wartość sportową, związaną z mięśniami i wyszkoleniem pływackiem, a nie z pokładem tłuszczu, chroniącym od zimna, nie wiadomo.

Na pływackich mistrzostwach amerykańskich osiągnął Weissmüller 50.8 sek na 100 y. i 5:35 sek. na 500 y. Spence wygrał 100 y. na piersiach w 1:03, a Lauffer 150 y. nawznak w 1:37.6.

Kandydat do tytułu mistrza świata wagi koguciej Kid Francis odniósł w Ameryce nowe zwycięstwo, bijąc na punkty Peta Firpo.

Belgja--Francja 3:2



Napastnik Francji „główkuje" mimo wysiłków obrońcy Belgji

Pod flagą Olimpjady

20 państw w turnieju piłki nożnej

W piłkarskim turnieju olimpijskim weźmie udział dwadzieścia państw. W stosunku do Olimpjady paryskiej konkurencja będzie więc nieco mniej liczna (22 państwa), natomiast na boiskach Amsterdamu ujrzymy 6 drużyn, które nie brały udziału w turnieju paryskim. Oto dokładna lista zgłoszeń:

Argentyna, Urugwaj, Chili, Meksyk, Stany Zjednoczone, Egipt, Niemcy, Belgja, Bułgarja, Estonja, Francja, Grecja, Holandja, Hiszpanja, Luksemburg, Portugalja, Włochy, Szwajcarja, Turcja i Jugosławja.

W Paryżu nie były reprezentowane: Niemcy, Argentyna, Chili, Grecja, Meksyk i Portugalja. Natomiast z państw, które walczyły w r. 1924 nie przybędą do Amsterdamu: Polska, Litwa, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Łotwa, Irlandja i Szwecja.

Czechosłowacja będzie reprezentowana na Olimpjadzie przez 160 zawodników i 43 reprezentantów.

Lekkoatleci belgijscy nie wezmą udziału w Igrzyskach olimpijskich. Postanowienie to zostało spowodowane znacznemi wymaganiami (minima) postawionemi Belgijskiemu Związkowi L. A. przez komitet olimpijski.

Allan Charlton triumfator Olimpjady w Paryżu, jedyny pływak, z którym na dystansie 1500 mtr. musiałby się poważnie liczyć Arne Borg, nie weźmie udziału w Olimpjadzie amsterdamskiej.

Norwegja wysyła do Amsterdamu 42 zawodników, a mianowicie: 15 lekkoatletów, 7 jeźdźców, 6 pięściarzy, 5 zapaśników, 4 kolarzy, 3 szermierzy i 2 pływaków.

Olimpijska jedenastka Holandji rozegra w przededniu turnieju w Amsterdamie, celem wycyzelowania swej formy cztery spotkania ze słynną zawodową drużyną angielską Tottenham Hotspurs.

Paddock ma zostać trenerem olimpijskim amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej.

Carr osiągnął ostatnio w skoku o tyczce 407 cm.

Pierwszy olimpijski meeting pływacki Niemiec przyniósł szereg wprost doskonałych wyników. We wspaniałej formie był Rademacher, który zwyciężył na 200 mtr. na piersiach w świetnym czasie 2:50.4, bijąc jednak Budiga tylko o 1 sek. Piąty w tej konkurencji miał czas 2:56.2. 200 i 400 mtr. st. dowolnym wygrał Heinrich w czasach 2:19 i 5:10.1, 100 mtr. — Schubert — 1:03, 100 mtr. nawznak wygrał Küppers w doskonałym czasie 1:13.7, a dziesiąty miał jeszcze poniżej 1:20. W konkurencjach kobiecych na pierwszy plan wybijała się p. Mühe, która na dystasie 200 mtr. st. klas. pobiła rekord światowy, należący do Dunki Jacobsen o 0.8 sek., osiągając 3:15.8. Mistrzyni Europy Schrader była druga w czasie 3:17.4. W skokach zmierzył swe siły mistrz Europy — Riebschläger ze startującym po raz pierwszy po powrocie z Ameryki Mundtem. Wielokrotny mistrz Niemiec — Mundt zwyciężył, osiągając jednak przewagę zaledwie jednego punktu.

Różne

Miss Gleitze, która przepłynęła wreszcie po sześciu próbach (począwszy od grudnia r. ub.) cieśninę gibraltarską od Tarify do Ceuty w czasie 12 godz. 50 min. była kontrolowana przez specjalną łódkę, na której znajdowali się przedstawiciele admiralicji angielskiej.

Mimo to pewna amerykańska agencja poddaje w wątpliwość prawdę czynu, dokonanego przez Angielkę. Jak się okazuje pływacy długodystansowi po mistyfikacjach Czecha Spacka i Angielki Logan nie cieszą się zbyt dobrą opinją.

Miss Gleitze, jedyna wśród pływaków i pływaczek świata, która przepłynęła i La Manche i Gibraltar (Gibraltar wogóle po raz pierwszy został przez nią pokonany), zagroziła poważnie sławie rekordzistki La Manche — Gertrudy Ederle. Amerykanka postanowiła wobec tego wyzwać miss Gleitze na sensacyjny mecz pływacki.

Międzynarodowy kongres wioślarski obradował w Amsterdamie przy udziale przedstawicieli Belgji, Włoch, Węgier, Holandji, Szwajcarji i Polski. Postanowiono rozpocząć zawody olimpijskie już w dniu 2 sierpnia i zakończyć je 10 sierpnia. Ze względu na wązkość kanału Sloeten, na którym odbędą się regaty olimpijskie, postanowiono rozgrywać przedbiegi przy udziale tylko dwu osad, a dla państw wyeliminowanych zorganizować specjalny turniej pocieszenia. Aby nie przemęczać osad przed spotkaniami finałowemi, w dn. 5 i 9 sierpnia regaty nie będą się odbywały.

Cztery piłkarskie mecze międzypaństwowe

Viktoria Zižkov mistrzem Czech

Niemcy pokonały Szwajcarję w spotkaniu międzypaństwowem, rozegranem w Bernie, w stosunku 3:2, przyczem zwycięzcy mieli znaczną przewagę i na 15 minut przed końcem prowadzili 3:0. Niemcy nie wytrzymali jednak tempa, co wykorzystali Szwajcarzy, strzelając w ostatnich minutach 2 bramki. Drużyna niemiecka w bardzo odmłodzonym składzie, stała całkowicie na wysokości zadania.

Spotkanie międzypaństwowe Francja — Belgja zakończyło się zaszczytną dla piłkarstwa francuskiego porażką w stosunku 3:2. Francuzi dowiedli, że ich ostatnie wyniki w walkach z drużynami zagranicznemi nie są dziełem przypadku, ale wynikiem istotnego podniesienia klasy.

Rezerwowa reprezentacja Francji zwyciężyła jedenastkę Luksemburga w stosunku 3:1.

Turcja poniosła już drugą porażkę w spotkaniach międzypaństwowych. Niedawno uległa ona Jugosławji, występującej w rezerwowym składzie, teraz w Temesvarze przegrała z reprezentacją Rumunji w stosunku 2:4, przyczem w skład zwycięskiej jedenastki, wchodzili wyłącznie gracze miejscowego klubu — Kinizsi.

Portugalja dowiodła swej wysokiej klasy piłkarskiej, bijąc w meczu międzypaństwowym Włochy w stosunku 4:1. Włochy mają — jak wiadomo — za sobą nierozegraną z Czechosłowacją, wygraną z Węgrami i nieznaczną przegraną z Austrją i zaliczane były do najsilniejszych mocarstw piłkarskich Europy. Portugalja osiągnęła swą wysoką klasę dopiero w ostatnim roku. Jeszcze bowiem niedawno ustępowała znacznie Hiszpanji a nawet Francji. Pazury pokazała jednak Portugalja już przed paroma tygodniami, osiągając z reprezentacją olimpijską Argentyny wynik 0:0.

Mistrzostwa węgierskie przyniosły zwycięstwa czołowych klubów: Ferenczvarosi nad Kispesti 5:1, Hungarii nad Bastją 3:0, Ujpesti nad Vasasem 3:0 i Sabarii nad Bocskayem 2:0. Tytuł mistrza przypadnie niewątpliwie ponownie w udziale leaderowi — Ferenczvarosi (33 pkt.). Drugie miejsce w tabeli zajmuje Ujpesti 28 pkt.), dalsze: Sabarja (26 pkt.), Hungaria (25 pkt.), 3 Obwód (17 pkt.) Przeciwnik Wisły Vasas jest na ósmem miejscu (12 pkt.).

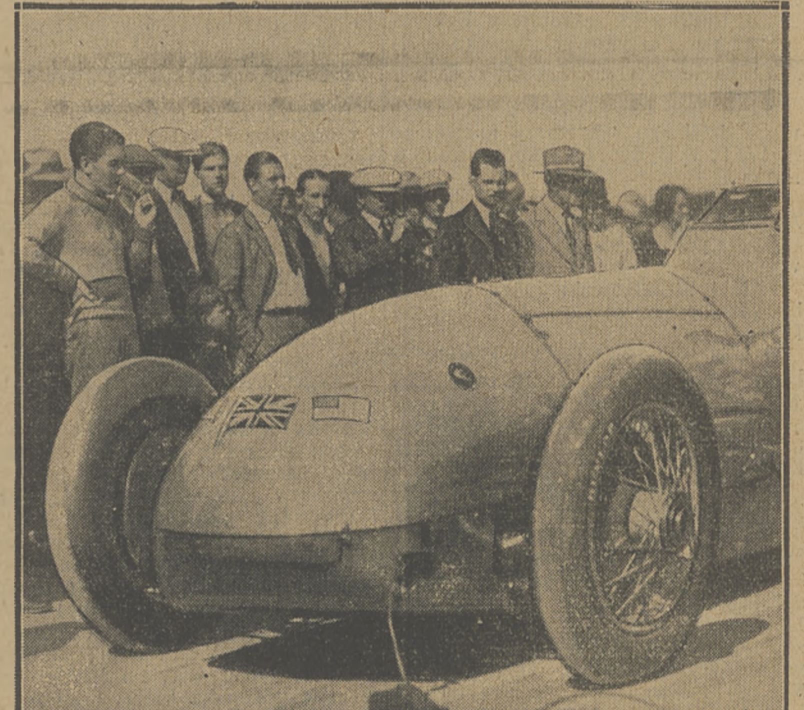
Mistrzostwa angielskie zbliżają się w szybkiem tempie do końca, a spotkania rozgrywają się w atmosferze zaciętej walki o punkty, tego jedynego środka, który może zapobiedz spadkowi do ligi drugiej — największej klęski, jaka może spotkać pierwszoligową drużynę angielską. A że w strefie niebezpieczeństwa degradacji znajduje się aż 19 drużyn (na 22), że mecze ligowe odbywają się po pięć razy w tygodniu, wyniki wielu spotkań są niespodziewane a wczorajsi faworyci stają się dziś zdecydowanemi outsiderami. Taki Huddersfield, do niedawna zdawałoby się nie do pobicia, przeżywa teraz ciężkie dni. W przededniu finału puharu, zmuszony jest wystawiać na mecze ligowe rezerwowe składy i coraz częściej schodzi z boiska pokonany. Prowadzi on coprawda w tabeli nadal przed Evertonem, ale kwestja kto zdobędzie mistrzostwo pozostaje teraz zupełnie otwarta. Inaczej jest naprzykład z Portsmouthem, do niedawna ostatnim w tabeli, który w ośmiu meczach ostatnich zebrał aż 15 pkt. i awansował na ósme miejsce. Wspaniałą formę wykazuje też Aston Villa i Derby County (czwarte i piąte miejsce w tabeli).

W piłkarstwie czeskiem zaszedł niepamiętny od wielu lat wypadek: oto mistrzostwo państwa zdobyła nie Slavia i nie Sparta, a Viktoria Žižkov. Los słynnych drużyn przypieczętowało ostateczne zwycięstwo Viktorii nad niedawnym przeciwnikiem Pogoni — Cechie Karlin — w stosunku 5:1.

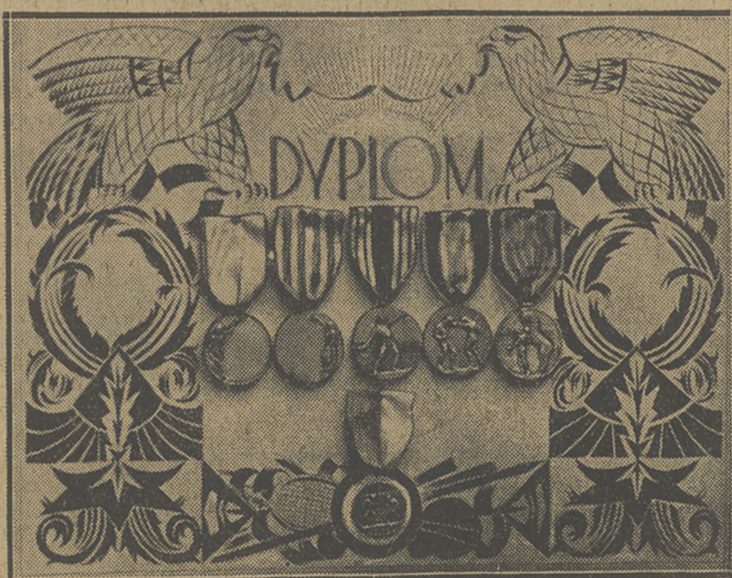
Viktoria jest istotnie doskonałą drużyną i tytuł przypadł jej w udziale zasłużenie. Opinja publiczna nadal jednak ponad mistrza stawiać będzie Slavię i Spartę — te sztandarowe drużyny piłkarstwa czeskiego.



MAKS SCHMELLING
najlepszy bokser niemiecki, pogromca Dienera, Bonaglji, Domgörgena i innych asów pięści



MASKA SAMOCHODU — POTWORA
Najszybszy i najsilniejszy automobil świata, na którym Campbell pobił rekord szybkości



Nakładem Pierwszej Krajowej Medaljerni A. Nagalskiego, ukazały się wstążki z mory jedwabnej o specjalnych barwach do medali sportowych i P. W. Wstążki te oraz dyplomy honorowe dla zasłużonych członków w organizacjach, można otrzymać tylko w tych składnicach, które są upoważnione do prowadzenia przez fabrykę metali wyrobu wspomnianej medaljerni.

Tennisiści australijscy w Europie

Przed szturmem generalnym na Davis Cup

Turniej tennisowy w Monte Carlo pomimo znacznie spóźnionej pory zebrał śmietankę graczy Europy, znęconych udziałem tennisistów australijskich, ktorzy trenują przed grami o puhar Davisa. Australijczycy przemęczeni podróżą, nieprzyzwyczajeni do twardych placów i oślepiającego, kwietniowego słońca doznali jednak szeregu dość dotkliwych porażek. Znać było po nich coprawda, że turniej w Monte Carlo traktują tylko jako trening i że nie zależy im zupełnie na wynikach cyfrowych. Ta sama myśl ożywiała zresztą i Lacosta, który wystąpił po raz pierwszy przed forum publicum po niedawnej niedyspozycji.

Ciekawsze wyniki turnieju przyniosły porażkę Pattersona (Aus.) od Irlandczyka Rogersa, Hawkesa (Aus.) od Hiszpana Maiera, Crawforda (Aus.) od Gentiena (Francja) i Hopmana (A.) od Cocheta, który po tem zwycięstwie zrezygnował z dalszej walki. W finale spotkał się Lacoste ze zgórą pięćdziesięcioletnim Anglikiem Mayesem i pokonał go tylko z trudem po pięciosetowej walce.

Morpurgo, który powrócił w końcu do łaski swego związku i dzięki zniesieniu dyskwalifikacji, może brać już udział w zawodach tennisowych, w pierwszym już turnieju wykazał znakomitą formę, zwyciężając doskonałego Holendra Lennepa w stosunku 6:1, 6:2.

Reprezentacja tennisowa Norwegji w puharze Davisa, która rozegra w dn. 4 — 6 maja w Budapeszcie spotkanie z Węgrami, składać się będzie z następujących graczy: Thorkildsena i Lagerstroma.

Norman Brookes, weteran tennisu światowego i jeden z największych jego genjuszów bawi w Europie.

Paolino Uzcudun w Europie

Mistrz boksu odpoczywa

Paolino najpopularniejszy i najlepszy bokser Europy, przybył do swej ojczyzny — Hiszpanji — po półtorarocznym pobycie w Ameryce. Jak się okazuje powrót jego jest spowodowany jedynie chęcią odpoczynku i nie ma nic wspólnego z obroną tytułu, do którego rości sobie prawo mistrz Włoch—Bertazollo. Paolino jest gotów zrezygnować z tytułu mistrza Europy wszystkich kategoryj, ale w Europie walczyć nie będzie. Czekają go bowiem w Ameryce liczne spotkania, przed któremi musi przedewszystkiem dobrze odpocząć.

To stanowisko „drwala baskijskiego" jest smutnem potwierdzeniem słów, które wypowiedział niedawno Jack Dempsey na łamach „Przeglądu Sportowego", charakteryzując obecnych bokserów. Mistrzowi Europy, jak i jego amerykańskim kolegom, przyświeca w karjerze sportowej nie chęć zdobycia lub zatrzymania zaszczytnego tytułu mistrza, a pogoń za jaknajwiększym zarobkiem. Nie łudzimy się przecież, że dochody Paolina w Ameryce znacznie przekraczają możliwości europejskie. Nie łudzimy się jednak również, że ponowny wyjazd Hiszpana za ocean przyniesie mu utratę tytułu mistrza Europy. A nie przypuszczamy, aby Paolino liczył choć w najmniejszym stopniu na zajęcie tronu bokserskiego świata, ba, marzył wogóle o zetknięciu się z Tunneyem na ringu. Tylko te możliwości, zupełnie jednak nierealne, usprawiedliwiałyby mistrza Europy i jego ucieczkę do kraju dolarów, od mało intratnych, ale zaszczytnych walk w ojczyźnie.

Jack Walker, znakomity bokser włoski wagi średniej, pokonał w Paryżu na punkty doskonałego Anglika George Westa.



Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.